Nr 124. Kraków, Środa 3 Czerwca 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Wiec udał się!

Kraków 2. czerwca.

Wiec narodowy we Lwowie powiódł się w zupełności: oto wrażenie, którem nie bez szczerego zadowolenia dzielimy się z czytelnikami, powróciwszy ze stolicy kraju. Udział w wiecu, zarówno mężczyzn, jak kobiet, był bardzo poważny i liczny. Nie było tłumnego napływu wiecowników, udział ludu nie był tak wielki, jakby wyczekiwać należało; ale wszystkie sfery społeczne, i ludu także nie wyłączając, miały tutaj swoich wybitnych przedstawicieli; zaznaczyły nadto współudział w wiecu wszystkie niemal stronnictwa polityczne polskie, stojące na gruncie narodowym, z wyjątkiem konserwatystów krakowskiego odcienia.

Wiec nie był robiony sztucznie, nie rozwijano żadnej, osobistej za jego obesłaniem agitacyi. Rozesłano zaproszenia i na tem koniec. Komitetowi nie zależało na wytworzeniu tłumnego zjazdu; udział w wiecu połączony był z deklaracyą i pewną wkładką pieniężną... Pomimo tego zgłosiło się na wiec i wzięło w nim udział około 1000 osób, przeważnie ze sfer inteligencyi.

Olbrzymie wrażenie wywarła mowa prezesa komitetu, p. Romanowicza, wygłoszona na zagajenie wiecu. Było to jedno z najlepszych przemówień, jakie wogóle ostatniemi czasy padły u nas z trybuny publicznej. Ta mowa nastroiła cały wiec na ton tak podniosły i szlachetny, że przebijał on potem z dyskusyi - nawet bardzo ożywionej, po sekcyach. Trudno też było oprzeć się niezwykłemu wrażeniu imponującej manifestacyi, jaką było odczytanie przez p. Romanowicza rezolucyj, dotyczących stanowiska wiecu wobec zaboru rosyjskiego i pruskiego. Poprzedzające odczytanie tych rezolucyi poglądy mowcy tak niedwuznaczną były zapowiedzią, co będzie treścią deklaracyi, że całe zgromadzenie, z własnego popędu, w jednej chwili podniosło się z miejsc, i z niemą powagą wysłuchało słów rezolucyj. Robiło to wrażenie publicznej przysięgi...

A że wiecownikom nie rozchodziło się o demonstracyjne, błyskotliwe przechwalanie się uczuciami, dowodem tego był tłumny wprost udział ich w obradach wszystkich trzech sekcyj, w których właściwie spoczywał punkt ciężkości całej działalności wiecu, bo, wedle regulaminu, pełne zgromadzenie miało tylko prawo przyjąć lub odrzucić powzięte na sekcyach uchwały. Wreszcie i drugie także, plenarne posiedzenie wiecu, wypełniło olbrzymią salę Filharmonii, co najlepszym było dowodem niesłabnącego zainteresowania się uczestników wiecowych ważnemi problematami, postawionemi na porządku dziennym prac wiecowych.

Ten zaczątek wiecowania dobrze wróży o przyszłości tego systemu publicznej pracy, na którą z niedowierzaniem z wielu stron spoglądano. Wynik wiecu jest bardzo obfity; uchwalono na nim rezolucye, dotyczące wszystkich niemal, najważniejszych zagadnień naszego życia narodowego. Są one tak wyczerpujące, że niepodobna ich nawet pobieżnie streszczać w pierwszem sprawozdaniu dziennikarskiem. Pod względem taktycznym jednak najdonioślejszą jest uchwalona przez wiec rezolucya sekcyi organizacyjnej, polecająca prezydyum wiecowemu założenie „komitetu narodowej pracy“. Powinien ten komitet stać się w przyszłości ważnym, w wielu sprawach decydującym, czynnikiem w naszem życiu publicznem.

* * *

Prace przygotowawcze komitetu wiecowego zamącone zostały w ostatniej chwili bardzo niemiłą niespodzianką. Pominęlibyśmy ją milczeniem, gdyby organ tych, którzy ją zgotowali, nie uznał za stosowne nadmienić o niej w przededniu wiecu. Mianowicie „Słowo Polskie“ witając wiec w niedzielnym swoim numerze, zauważyło, że w organizowaniu wiecu „nieuniknione były błędy i popełniono nawet takie, które zasadniczo zmienić mogły charakter wiecu“. Ale redakcya tego dziennika na tyle była łaskawą, że „nie chciała w tych błędach widzieć złej woli i uważała je raczej za skutek braku doświadczenia“.

Poczuwamy się do obowiązku wyjaśnienia tych słów wyroczni wszechpolskiej. Przedewszystkiem tedy wiedzieć należy, że przedstawiciele „demokracyi narodowej“, czyli t. zw. „wszechpolskiej“, uznali za właściwe w przededniu niemal wiecu wystąpić ze składu komitetu wiecowego, podając za powód, jakoby zaproszenia na wiec przesłać miano osobistościom z poza sfer narodowych polskich. Ten powód okazał się bezpodstawnym, a kwestyonowane mogło być jedno tylko zaproszenie, które dostało się zresztą do rąk bardzo poważnych, wyższych ponad wszelkie podejrzenia. Przytaczanie zaś tego motywu za powód wycofania się z akcyi obywatelskiej tem bardziej zadziwiało, że jeden z przedstawicieli narodowej demokracyi zasiadał w komisyi adresowej i z łatwością mógł sprawdzić, na jak błahej podstawie opierają się domysły jego przyjaciół politycznych.

Nie dość na tem. W ostatniej chwili reprezentanci tego odłamu demokracyi polskiej, pp. Popławski i Jan Kasprowicz, wycofali referaty swoje: pierwszy o stosunkach w zaborze rosyjskim, drugi w pruskim. Zaskoczenie komitetu tą decyzyą mogło mieć przykre następstwa, gdyby bowiem sprawy narodowe pod obu innemi zaborami pominięto na wiecu milczeniem, mogło to było komitet organizacyjny narazić na podejrzenie, jakoby uległ naciskowi z góry i rozmyślnie wypaczył charakter wiecu narodowego przez wypuszczenie z programu tych spraw, które tworzyć muszą podstawę naszego narodowego programu tutaj, w kraju. Jak ze sprawozdania naszego wynika, komitet z trudności, zgotowanej mu przez pp. Popławskiego i Kasprowicza, wyszedł zwycięsko, a zaznaczenie stanowiska wiecu wobec stosunków naszych w zaborze pruskim i rosyjskim, przybrało cechę manifestacyi tak imponującej, jakiej nieczęsto chyba świadkiem być można.

Dalecy jednak jesteśmy od wymówek i rekryminacyj. Przyznajemy nawet z prawdziwem zadowoleniem, że narodowi demokraci wzięli zresztą czynny udział w wiecu, a dwaj z nich, prof. Głąbiński i p. Dmowski wygłosili gruntownie opracowane referaty, które im zasłużone zyskały uznanie. Na wszelki sposób tylko zaznaczyć musimy, że „Słowo Polskie“ w najlepszym razie pospieszyło się z przyjęciem na siebie roli sędziego w tej sprawie, i pobłażliwość swoją pod bardzo niewłaściwym zwróciło adresem.

I. Wiec narodowy we Lwowie.

(Sprawozd. własne „N. Reformy“).

Lwów, 1 czerwca.

W sobotę wieczór odbyło się w salonach Koła literackiego i lokalności restauracyi „Filharmonii“ zebranie towarzyskie uczestników wiecu. — Przy dźwiękach kapeli narodowej, wśród miłej pogawędki, spędzono wieczór. Już tutaj obiegały wieści o wystąpieniu narodowych demokratów z komitetu wiecu, co niemałą budziło sensacyę. Zjawienie się grupy włościan i wielu poważnych osobistości z kraju uprawniało jednak do nadziei powodzenia wiecu.

W niedzielę rano spotykać można było po ulicach wiele mężczyzn i kobiet ze wstążeczkami czerwono-białemi na piersiach, opatrzonemi napisem: „I. wiec narodowy we Lwowie“. Z wieży ratuszowej powiewały sztandary o barwach miasta. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze, wypełniać się zaczęła piękna, olbrzymia sala „Filharmonii“. Przybyła bardzo znaczna liczba posłów sejmowych i parlamentarnych. Z Krakowa przybyli posłowie: Rotter, Petelenz i Wojtyga, nadto zauważyłem posłów: ks. Jerzego Czartoryskiego, Głąbińskiego, Gniewoszów Władysława i Włodzimierza, Małachowskiego, Michalskiego, Rutowskiego, Bojkę, Tarnawskiego, Cieńskiego i in. Przybyło także wielu burmistrzów, między nimi burmistrz podgórski, p. Maryewski. Włościan było przeszło 50, wszyscy w narodowych strojach. Cały parter wypełnił się szczelnie; loże zamknięto, aby z wiecu nie urządzać widowiska. W sali było około 1000 osób.

O godzinie 10 wstąpił na olbrzymią estradę prezes komitetu organizacyjnego wiecowego, p. Tadeusz Romanowicz, i zagaił wiec wspaniałą mową, która w skróceniu przedstawia się mniej więcej w następujący sposób:

Mowa prezesa komitetu.

Z polecenia Wydziału wykonawczego komitetu, organizującego Wiec narodowy, witam Was najserdeczniej, którzyście tak licznie z całej tej dzielnicy Ojczyzny naszej na zaproszenie nasze przybyli. Witam Was z uczuciem szczerej radości, bo w tej gotowości, z jaką nie szczędziliście ofiarnego trudu, aby tu przybyć i nad potrzebami narodowemi radzić, w tych oświadczeniach, jakieśmy wszyscy podpisali, że uznajemy możność i potrzebę solidarnej obrony i pracy narodowej, bez względu na różnice stronnictw, widzę dowód, że życie narodowe polskie w tej dzielnicy obecnie żywszem, pełniejszem, zdrowszem bije tętnem.

To, przez nas wszystkich podpisane oświadczenie jest zasadniczą podstawą tego Wiecu. Skąd się ten Wiec wziął? skąd to zasadnicze dla niego hasło?

Widzimy w ostatnich latach wzmagające się ze wszech stron nieprzyjazne narodowi naszemu zapędy, — dążenie do podkopania podstaw naszego bytu — do zniweczenia politycznego znaczenia narodu polskiego — do wyzucia nas z naszej ojcowizny, z ziemi naszej, pozbawienia mowy ojczystej, doprowadzenia do zupełnej niemocy ekonomicznej, za którą niemoc polityczna iść musi. — Wobec tego wzmagają się nasze obowiązki — obowiązek pracy nad odrodzeniem wewnętrznem, jako warunkiem odzyskania pełni praw narodowych, — obowiązek obrony naszego posiadania. Ażeby ten obowiązek spełnić, trzeba nam siły nasze skupić, zorganizować, by się działanie nie krzyżowało i rozstrzelone siły w obronie wzajem sobie nie wyrządzały szkody. Konieczna więc jest solidarna obrona i praca.

Ale obok tego w naszem położeniu tak wielkiego interesu solidarności — jest drugi, z tamtym pozornie sprzeczny. Naród żywotny, politycznie żywotny — ma również wielki interes w tem, żeby różne prądy, różne kierunki, wypływające z różnych na świat i życie poglądów, żeby oparte na tych różnicach stronnictwa swobodnie się rozwijały, a z ich swobodnego działania i ścierania się wynikało zawsze to, co w danej chwili dla sprawy narodowej najkorzystniejsze. Unifikacya taka, żeby się przez nią wszelkie różnice zatarły, prowadziłaby do zamarcia.

Owoż zdaje się — sprzeczność nie do pojednania. Z jednej strony solidarność, więc zatarcie różnic, zjednoczenie wszystkich, — z drugiej swobodne działanie i rozwój polegających na tych różnicach stronnictw. Czy to się pogodzić nie da — i w wyższą syntezę połączyć? Jestem przekonany, że patryotyzm i rozum syntezę taką znajdą. A znajdą ją, jeżeli przyjmie się dawną zasadę Kościoła katolickiego: „in necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas“, w tem, co konieczne, jedność, — w tem, co wątpliwe, swoboda, we wszystkiem miłość. (Oklaski). Jeżeli solidarność, w naszem położeniu konieczna, ma być szczera, ochocza, a więc skuteczna — jeżeli niema być obłudnym frazesem, — jeżeli żaden odłam narodowego obozu niema się nią czuć poniżonym, czy pokrzywdzonym, — trzeba w zorganizowaniu tej solidarności przestrzegać pewnych stałych reguł. Przedewszystkiem trzeba ją ograniczyć do tego, co konieczne — „in necessariis unitas“. Bo jeżeli ofiary z przekonań odrębnych stronnictw i kierunków żąda się dla spraw, w których ta solidarność nie jest dla narodowej sprawy konieczna, to oczywiście stanie się ona zbyt uciążliwą i żadne stronnictwo długo jej nie zniesie. Potrzeba powtóre, ażeby w organizacyi tej solidarności nie było supremacyi jednego stronnictwa nad drugiem, ale żeby była pełna równorzędność wszystkich stronnictw narodowego obozu. — Bo w przeciwnym razie solidarność, wyzyskiwana na cele jednego stronnictwa, staje się krzywdą dla innych, zarodkiem kwasów, goryczy, rozbicia. A tosamo co do stronnictw, odnosi się także do wielkich warstw społecznych — solidarność narodowa, wyzyskiwana na cele jednej warstwy ze szkodą dla innych, utrzymać się nie da. Ale — i to najważniejsze — „in omnibus charitas“, we wszystkiem miłość. A do tego wszystkim drogiego hasła miłości, nad którem rozwodzić się nie potrzebuję — przybywa a raczej bliżej je wyjaśnia jeszcze jedno.

A myśl, którą tu wyrażę, nie moją jest, ale zapożyczoną od kogoś, kogo sobie w tej chwili nie przypominam. Na jakimś bankiecie, do toastu „kochajmy się“ — dodał ktoś: „szanujmy się“ (Oklaski). Tak jest: szanujmy się! Nie poniewierajmy się, z powodu różnicy przekonań. Każdy ma prawo swoich przekonań bronić, przeciwne zwalczać — nikt nie ma prawa z powodu odmiennych przekonań przeciwnika zohydzać, godność jego ludzką i obywatelską poniewierać (Oklaski). A gdy o tem będziemy pamiętali, owa in necessariis unitas, czyli owa solidarność, stanie się łatwiejszą i silniejszą.

To są hasła, pod któremi odbywała się praca przygotowawcza dla wiecu — pod któremi i ten wiec jest zwołany. Wyznaję, że kiedy mi przewodnictwo w komitecie przygotowawczym poruczono — miałem pewne wątpliwości i obawy. Czy uda się sprzeczne i zwalczające się wzajemnie żywioły pogodzić? czy uda się utrzymać jedność we wspólnej pracy pomiędzy reprezentantami n. p. dziennikarstwa — którzy wczoraj jeszcze wzajemnie sobie do oczu skakali, i dziś to czynią i jutro czynić to będą? Czy uda się wynaleźć te sprawy, które w takim składzie komitetu zjednoczą myśli wszystkich i takie tych spraw sformułowanie, aby dla niej ogólną zgodę uzyskać? A jednak — udało się. Ze szczerem uznaniem, na chlubę tych, którzy w komitecie różne prądy i stronnictwa reprezentowali, stwierdzam, że prócz pewnego, mało znaczącego wyjątku, przez cały czas kilkomiesięcznej pracy, pomimo kilkakrotnych starć, wszyscy w tej zgodnej harmonijnej pracy wytrwali.

Komitet przedkłada wiecowi szereg rezolucyj do uchwały. Są one wynikiem nie majoryzacyi, ale porozumienia. Odnoszą się do spraw obrony narodowej, do spraw wewnętrznego rozwoju czyli wewnętrznego odrodzenia i wzmagania siły narodowej, wreszcie do spraw organizacyi narodowej, któraby w granicach koniecznej solidarności, zjednoczyła wszystkie działania i jednolity im nadała kierunek. Rezolucye te nie wyczerpują przedmiotu — bo na to jeden wiec nie wystarczy. Mamy nadzieję, że ten wiec pierwszy nie będzie ostatnim i luki obecnie pozostawione, na dalszych wypełnione będą.

Powiedziałem na wstępie, że fakt tak licznego zebrania się na ten Wiec budzi szczerą radość. Ale w położeniu, w jakiem się naród nasz od czasu rozbiorów znajduje, nie masz nigdy pełnej radości, nie zaprawnej bólem i goryczą. I dziś mamy powód do goryczy i bólu. Wiec nasz, który co do ducha, kierunku, celu swego jest niewątpliwie narodowym — nie jest nim i być nie może pod względem swej geograficzno-historycznej rozciągłości. Położenie rodaków naszych pod zaborem rosyjskim i pruskim jest takie, że przybyć oni na Wiec nie mogli. Więc ich tu powitać, do serc naszych przygarnąć, do wspólnej narady z nimi zasiąść nie możemy. (Oklaski.) Tem bardziej należy się poświęcić ich położeniu choćby pobieżne szkicowe tylko uwagi.

Kiedy po pogromie r. 1864 rozszalało się w zaborze rosyjskim straszne prześladowanie, kiedy carat mścił się nietylko na sprawcach i uczestnikach powstania, ale na całym narodzie — kiedy komitety urządzające zacierały wszelki ślad odrębności Królestwa i wywracały do góry nogami, co polska praca tam stworzyła — kiedy wydano barbarzyński zakaz nabywania ziemi przez Polaków na Litwie i Rusi — można się było z dwiema przeciwnemi spotkać opiniami. Jedni popadli w zwątpienie, ażali sił nam starczy, ażeby ten ucisk i tę eksterminacyę przetrwać — inni z pewnym, straszną goryczą zaprawnym optymizmem mówili: już gorzej być nie może — do tego, co jest, jakoś się zastosujemy i według tego życie i pracę sobie urządzimy. I okazało się, że zarówno owo pesymistyczne zwątpienie, jak i ten gorzki optymizm były złudne. Okazało się, że gorzej, i coraz gorzej być może. Po pierwszym zapędzie prześladowczym i eksterminacyjnym, który miał cechę jakiegoś gorączkowego pośpiechu, jak gdyby się obawiano, że może już jutro coś, jakaś inna siła temu przeszkodzi — gdy nie przeszkodziło nic, bo to, co się zowie sumieniem publicznem Europy, nie istnieje — wzięto się do dzieła spokojniej, więc w wyborze środków trafniej, ale prowadzono je z piekielną konsekwencyą, codziennie, z ciągłem stopniowaniem. Więc przyszło w latach siedmdziesiątych krwawe tępienie Unii na Podlasiu, które — chociaż dziś już nie krwawe — trwa dotąd; więc przyszło wyrzucanie Polaków z wszelkich, już nietylko publicznych stanowisk, ale i z instytucyj prywatnych, jak koleje; wyrzucanie języka polskiego nietylko z publicznego życia, ale i z zakładów prywatnych, ekonomicznych i finansowych; więc przyszedł ten straszny ucisk szkolny, który się streszcza w jednem nazwisku: Apuchtin. Więc było gorzej, więc jest gorzej i coraz gorzej.

A jednak obroniliśmy się dotąd i obronimy się i w przyszłości. — A przybył tu w pomoc fakt pierwszorzędnej doniosłości. Łudził się rząd rosyjski, gdy sobie wyobrażał, że jeżeli ukazami carskiemi przeprowadzi wykonanie manifestu styczniowego powstania co do oswobodzenia i uwłaszczenia ludu, jeżeli Rosya zrobi to dla ludu, co powstająca Polska uczynić zamierzała i za co tyle krwi przelała — że zdoła tem pozyskać lud dla caratu, a zwrócić go przeciw narodowej sprawie. Łudził się carat! Bo oto w drugiem zaraz pokoleniu zaczął się ten lud, już uwłaszczony, narodowo uświadamiać, tem bardziej, że czerpać zaczął coraz obficiej ze skarbca duchowego dorobku polskiego piśmiennictwa. I w tem uświadomieniu ludu nadzieją przyszłości. (Oklaski.)

Analogicznie, chociaż nie tak samo, dzieje się w zaborze pruskim. Tutaj w ostatnim dziesięcioleciu rozpoczął się niesłychanie wytężony, niebywały przedtem system eksterminacyjny wobec Polaków. Dość wspomnieć o kolonizacyjnej komisyi, rozporządzającej setkami milionów na wyrzucenie nas z ziemi ojczystej; o owych olbrzymich kapitałach przeznaczonych na podnoszenie przemysłu niemieckiego i niemieckich zakładów publicznych; o wyrzucaniu urzędników Polaków do prowincyj czysto niemieckich a popieranie u nas wysokimi zasiłkami urzędników Niemców; o wypieraniu zewsząd języka polskiego; o germanizacyjnym systemie szkół, posuniętym aż do nauki religii w języku niemieckim i zakazie mówienia i modlenia się po polsku; o takich pełnych grozy wypadkach jak Września. (Oklaski). A znamienny i obronę naszą utrudniający jest fakt, że rząd w tej akcyi znajduje nie tylko poparcie ale i bodziec ze strony bardzo znacznej części opinii niemieckiej — tak zwanych hakatystów — co dowodzi, że wysoka kultura nie przeszkadza zdziczeniu obyczajów (oklaski) gdy zerwie z zasadami etycznemi sprawiedliwości i prawa.

A jednak — mimo pewnych postępów komisyi kolonizacyjnej — ułatwionych przez naszych sprzedawczyków, którzy nie wahają się odstępować ziemię ojczystą na wrogie narodowi cele — bronimy się i jest wszelka nadzieja, że się nie damy. Są nawet fakta, że ziemia przechodzi z niemieckich rąk w polskie. A najsilniejszą podstawą obronnej naszej akcyi jest i tutaj lud polski. Wcześniej niż w zaborze rosyjskim usamowolniony i uwłaszczony — bardziej oświecony — wcześniej a więc i już silniej narodowo uświadomiony — wykonywaniem praw obywatelskich politycznie wyszkolony — dłuższą wspólną walką polityczną zsolidaryzowany z inteligencyą polską — stał się ten lud wielkopolski niezdobytą twierdzą narodowego naszego stanu posiadania. (Oklaski).

Oto lekko naszkicowane położenie Polaków w tamtych dwóch dzielnicach. My się z nimi czujemy jedną całością. Nasze serca z nimi — nasze myśli z nimi — nasza dłoń bratnia na każde ich zawołanie do pomocy gotowa. Ale w tej z nimi solidarności i tej gotowości do pomocy — należy bacznie unikać, abyśmy działaniem wśród nich na własną rękę, udzielaniem im nieproszonych lub zgoła usiłowaniem kierowania stąd ich polityką — nie wyrządzili im raczej szkody, zamiast im przynieść pożytek. (Długotrwające oklaski).

Więc w poczuciu tej naszej z nimi jedności, przekonany, że mówię z waszych serc i z waszej myśli — oświadczam (zgromadzenie całe powstaje)

(czyta): że zgromadzeni na Wiecu narodowym stwierdzają nierozerwalną jedność narodową z ziemiami polskiemi pod innemi zaborami;

wyrażają rodakom pod rządem rosyjskim i pod rządem pruskim cześć i wdzięczność za ich w ciężkim ucisku i wśród srogich cierpień niezłomną wierność dla narodowej idei, za ich wytrwałą, ofiarną pracę dla przyszłości, i za skuteczną obronę narodowego bytu i pogłębianie podstaw tego bytu;

oświadczają gotowość do niesienia im bratniej pomocy we wszelkiej potrzebie i na każde ich zawołanie i zapewniają, że my w tej dzielnicy w pracy nad narodowem odrodzeniem zawsze myślą o narodowej całości kierować się będziemy.

Wybór dróg i środków działania w tamtych dzielnicach należy pozostawić ich własnemu patryotycznemu sądowi i dla tego Wiec wstrzymuje się od jakichkolwiek w tym względzie szczegółowych uchwał — a wyraża tylko niezłomne przekonanie, że działanie Polaków w każdej dzielnicy, zastosowane do odrębnych jej warunków, zawsze do jednego, wszystkim Polakom wspólnego celu zmierzać będzie. (Powszechne a długotrwałe oklaski).

Oświadczenie to przyjęło szanowne zgromadzenie przez powstanie z miejsc i gorące oklaski — co mnie upoważnia do uznania w tem uchwały Waszej i do zarządzenia, ażeby to oświadczenie w dosłownem brzmieniu zapisane było w protokole dzisiejszego zgromadzenia.

A teraz ogłaszam I Wiec narodowy polski we Lwowie za otwarty.

Powitanie przez prezydenta. Ukonstytuowanie się wiecu.

Gdy ucichły oklaski i okrzyki, któremi nagrodzono przemówienie Romanowicza, zabrał głos prezydent Małachowski i w dłuższem, nadzwyczaj serdecznem przemówieniu witał wiecowników imieniem reprezentacyi miasta. Mowca wyraził życzenie, aby dwa główne cele wiecu: zespolenie stronnictw i stanów oraz uświadomienie ludu polskiego wydały w jak najkrótszym czasie pożądane owoce.

Następnie przystąpił wiec do ukonstytuowania się. Na wniosek posła Albina Rayskiego przewodniczącym wiecu wybrano posła Tadeusza Romanowicza, zastępcami posłów Władysława Gniewosza, Jakóba Bojkę, dra Małachowskiego, Jana hr. Potockiego, ks. Michejdę ze Śląska i dra Bandrowskiego; sekretarzami: Kazimierza Bartoszewicza, dra Mikołajskiego, dra Edwarda Liliena, Laskownickiego i Kołakowskiego.

Dla sekcyi organizacyjnej wybrani zostali: przewodniczącym poseł dr Bernadzikowski, jego zastępcą dr Fischer; dla sekcyi obrony narodowej: przewodniczącym dr Thullie, zastępcą redaktor M. Konopiński; dla sekcyi dla sprawy rozwoju wewnętrznego: przewodniczącym ks. prałat Gnatowski, zastępcą dr Bandrowski.

Prace w sekcyach.

Nadspodziewanie liczny udział wiecowników płci obojga w sekcyach, świadczył o niezwykłem zajęciu się ich sprawami, postawionemi na porządku dziennym. Obrady toczyły się tutaj przez niedzielę po południu do późnej godziny i w poniedziałek od godziny 7. rano do 1., a nawet w niektórych do godziny 2giej w południe. Frekwencya uczestników raczej zwiększała się, niż zmniejszała.

Walną batalię stoczono w sekcyi organizacyjnej o referat dra Szczepana Mikołajskiego i rezolucye na temat „Zasady i zarys organizacyi narodowej“. Duża sala gimnastyczna szkoły miejskiej im. Staszica nie mogła pomieścić uczestników. Rozprawy były tutaj nadzwyczaj ożywione i przewlekłe. Sekcya wprowadziła ostatecznie bardzo znaczne zmiany do rezolucyj komitetu. Utrzymała się mianowicie poprawka posła Tarnawskiego o „komitecie pracy narodowej“, na którą też komitet wiecowy się zgodził. Pierwszego dnia załatwiono tutaj zaledwie pierwszy punkt porządku dziennego. Na drugi dzień wrócono do tego samego przedmiotu i uchwalono jeszcze dodatkową rezolucyę dra Ernesta Adama, którą również przyjął referent i komitet wiecowy. Podajemy tę rezolucyę na innem miejscu.

Nie mniej budziła zajęcia sekcya obrony narodowej, gdzie gruntowny referat o ruchu narodowym na Śląsku wygłosił prof. Wróblewski z Cieszyna. W poniedziałek wielką liczbę słuchaczy miał prof. Głąbiński na referacie swoim o stosunkach ludności polskiej i ruskiej w Galicyi wschodniej. Uderzał umiarkowany ton referenta w sprawach ruskich, co nie przeszkadzało mu podnieść z naciskiem uzasadnionych praw ludności polskiej w tej części kraju.

Sekcya „dla spraw rozwoju wewnętrznego“ miała aż 10 referatów. W poniedziałek podzielono sekcyę na dwie części: jedna część obra-

dowała w wielkiej sali ratuszowej, druga w mniejszej obrad magistratu. W obu było przepełnienie.

We wszystkich sekcyach wyczerpano cały materyał.

Drugie posiedzenie wiecowe.

O godzinie 4 po południu odbyło się w sali Filharmonii drugie i ostatnie plenarne posiedzenie wiecu.

Sekretarz Kołakowski odczytał najpierw liczne depesze z życzeniami dla wiecu. Pomiędzy innemi nadeszły życzenia od Związku młodzieży polskiej w Ameryce, od Maryi Konopnickiej, od zjazdu dziennikarzy słowiańskich, od dziennikarzy polskich w Wiedniu, od Czytelni polskiej akad. górn. w Łubnie, od redakcyi „Głosu Narodu", od Czytelni ludowej w Cieszynie, od posła Stwiertni, od „Jedności" na Śląsku, od Macierzy na Śląsku, od J. Londzina ze Śląska, od posła Doboszyńskiego, od redakcyi „Tygodnika Samborsko-Drohobyckiego", od dra Bardla z Krakowa, od posła Wójcika z Wyciąż, od Gwiazdy Cieszyńskiej, od Bratniej Pomocy i Czytelni w Czerniowcach, od „Sokoła" i Gwiazdy w Czerniowcach, od Towarzystwa Ludoznawczego na Śląsku, od Gwiazdy w Przemyślu i wiele innych.

Z kolei odczytali referenci sekcyi wnioski, uchwalone na sekcyach. Wszystkie w sekcyach uchwalone rezolucye Wiec przyjął jednogłośnie. Głosowanie odbywało się w ten sposób, że referent występował na estradę, motywował rezolucyę w kilku słowach i odczytywał ją, poczem przewodniczący poddawał ją pod głosowanie.

Rezolucya do referatu dra Szczepana Mikołajskiego, uchwalona przez wiec, opiewa:

„Wiec uznaje potrzebę stałego ogniska inicyatywy w sprawie współdziałania różnych kierunków politycznych ciał zbiorowych w rzeczach użyteczności narodowej, i wyraża życzenie, aby prezydyum wiecu, w porozumieniu z grupami, w wiecu udział biorącemi, w najbliższej przyszłości myśl tę urzeczywistniło, zawiązując stały „Komitet pracy narodowej", mający za zadanie:

a) Podawać inicyatywę z własnego ramienia albo na wniosek kół postronnych w zwoływaniu konferencyj stronnictw, prasy i stowarzyszeń w sprawach konkretnych;

b) Urządzać w miarę potrzeby ankiety konferencye i zjazdy w sprawach narodowych;

c) Zwołać wiec następny".

Nadto przedstawili rezolucye następujący referenci: Bronisław Laskownicki: „W sprawie polskiego Biura korespondencyjnego"; Stanisław Woynarowski: „Towarzystwo pracy narodowej" i dr Kazimierz Wróblewski „O ruchu narodowym w W. Księstwie cieszyńskiem"; Bronisław Kryczyński: „Polacy na Bukowinie"; Roman Dmowski: „Opieka nad wychodźcami za Ocean"; Głąbiński: „Ludność polska w środkowych i wschodnich powiatach Galicyi". Za dra Michała Danielaka sekretarz Laskownicki: „O niemczyźnie w Galicyi"; prof. Jan Szafrański: „Stan i potrzeby oświaty ludu"; T. Romanowicz: „O reformie Rady szkolnej krajowej"; dr T. Rutowski: „Organizacya szkół dla mniejszości narodowych"; R. Dmowski: „Szkoła średnia w stosunku do potrzeb społeczeństwa"; dr Kaz. Wróblewski i dr K. Jarecki: „O nauce języka polskiego w szkole średniej; prof. dr Eugeniusz Romer: „Geografia ziem polskich w szkole średniej"; Aniela Aleksandrowiczówna (powitana oklaskami): „O wychowaniu narodowem"; dr Tadeusz Rutowski: „O uprzemysłowieniu kraju"; dr Stanisław Rowiński: „Sokolstwo polskie wobec pracy narodowej"; Antoni Jezierski: „O stosunkach młodzieży polskiej w wyższych zakładach naukowych w Galicyi".

Po uchwaleniu tych rezolucyj przewodniczący wiecu poseł Romanowicz w podniosłych słowach podziękował zebranym za gorliwy udział w obradach plenarnych i posiedzeniach sekcyjnych, reasumując zarazem rezultaty wiecu. Wreszcie zabrał jeszcze głos poseł dr Tarnawski i imieniem uczestników wiecu podziękował prezydyum komitetu i komitetowi za pełną trudu i skuteczną działalność.

Na tem o godz. $5^1/_2$ wieczorem zamknął przewodniczący wiec. Uczestnicy odśpiewali jeszcze „Jeszcze Polska nie zginęła" i z pieśnią na ustach rozeszli się do domów.

Przebieg wiecu był bardzo poważny i żadnym wypadkiem nie został zamącony.

V Kongres dziennikarzy słowiańskich.

(Sprawozdanie telegraficzne.)

Pilzno, 2 czerwca.

Podczas podróży z Pragi do Pilzna w sobotę rano witano uczestników zjazdu serdecznie niemal na wszystkich stacyach. Powitanie w Pilźnie było bardzo uroczyste. Na dworcu kolejowym obecni byli zastępcy władz miejskich, deputacye rozmaitych Towarzystw i komitet. Przybyłych powitał przewodniczący Towarzystwa dziennikarzy Jonasz, przywodząc na pamięć przysłowie „Gość w dom, Bóg w dom". Odpowiedział mu red. Michał Chyliński, dziękując za gorące przyjęcie. Red. Mazzura wyraził głównemu miastu Czech zachodnich pozdrowienie od braterskiego chorwackiego narodu, który w swojej niedoli zwraca oczy ku bratnim narodom, szukając u nich pociechy. Zakończył okrzykiem „Slava" na cześć miasta Pilzna. (Oklaski).

Z dworca kolejowego udali się goście powozami do miasta. Na czele całego szeregu powozów jechali czescy Sokoli na koniach. Miasto było przybrane chorągwiami o barwach narodowych. O godzinie 4 po południu zebrali się uczestnicy kongresu w sali mieszczańskiej „Besedy", gdzie odbyło się powitanie ze strony reprezentacyi miasta. Na estradzie pojawili się członkowie Rady miasta z zastępcą burmistrza. P. dr Wacław Petak, w zastępstwie nieobecnego burmistrza, powitał zebranych. — Prezydent Związku słowiańskich dziennikarzy, red. Michał Chyliński, odpowiedział imieniem Związku. O godzinie 6 wieczorem odbyło się w miejskim teatrze galowe przedstawienie. Po teatrze bawiono się na towarzyskiem zebraniu w mieszczańskiej „Besedzie", gdzie Towarzystwo śpiewackie Smetany wykonało szereg pieśni. W niedzielę 31 maja zrana zwiedzali uczestnicy kongresu miasto, muzea i t. p.

O godzinie 10 przed południem w wielkiej sali hotelu Waldeka otwarł prezes Związku słowiańskich dziennikarzy, red. Michał Chyliński, obrady kongresu dłuższą przemową, podnosząc znaczenie zjazdu, który z każdym niemal rokiem coraz więcej budzi sympatyi i przyczynia się do tego, że zatargi i różnice pomiędzy poszczególnemi słowiańskiemi szczepami wygładzają się, naturalnie przy zastrzeżeniu i zachowaniu ich indywidualnej oddzielności i praw historycznych. (Oklaski). Im słabszy jest jakiś naród, im większą jego chwilowa niedola, im cięższe jego położenie i większe niebezpieczeństwo i krzywdy, których ten naród doznaje, tem więcej liczyć on może na nasze wspólne energiczne poparcie i tem silniejsze są nasze uczucia sympatyi dla niego. (Oklaski). Mowca ogłosił wreszcie zjazd jako otwarty, wyrażając nadzieję, że obrady jego będą jak zawsze spokojne i pełne godności. — W końcu zawiadomił, że tym razem po raz pierwszy na kongresie jest obecny zastępca rządu.

Na kongres przybyło przeszło 100 uczestników, Czechów, Polaków, Rusinów, Chorwatów, Serbów i Słoweńców. Z Polaków przybyli: red. Chyliński, Zielonka, Prokesch, Skirmunt, dr Ostaszewski-Barański, Milski, Zawiliński, Inlender, Smólski, Kwaszewski, Krzywoszewski, Karcz, Stasiak, Miłaszewski, Szczepański, Beaupré, dr August Sokołowski, Teofil Merunowicz, Stanisław Stojałowski; z Rusinów przybyli: Szczawiński, Markow, Audykowski i Wergun.

Honorowym prezydentem wybrano posła pilzneńskiego Schwarza, prezesem kongresu b. posła chorwackiego dra Mazzurę z Zagrzebia, pierwszym wiceprezesem Rusina Markowa (Lwów), drugim Fabrisa (Dubrownik), sekretarzem Milskiego (Lwów). — Wniosek red. Chylińskiego o wysłanie depeszy hołdowniczej do cesarza przyjęto przez aklamacyę.

Prezes Mazzura podziękował za wybór, poczem wiec rozpoczął obrady merytoryczne. Dr Prokop Gregr wygłosił referat o urządzeniu słowiańskiego Biura korespondencyjnego. Na ten temat rozwinęła się dłuższa dyskusya, która zakończyła się uchwaleniem rezolucyi zaproponowanej przez sprawozdawcę. Dr Mazzura mówił o stosunkach w prasie chorwackiej. Następnie uczynił dr Ostaszewski-Barański wniosek żądający, aby każdy naród słowiański corocznie na zjeździe przedłożył sprawozdanie ze swoich zdobyczy narodowych, kulturalnych i ekonomicznych w ubiegłym roku.

O godzinie 1 w południe odbył się w mieszczańskiej „Besedzie" bankiet, wydany przez reprezentacyę miejską. Dr Mazzura wzniósł pierwszy toast na cześć cesarza. Po południu odbyła się wycieczka a wieczorem przyjęcie i koncert w Sokole.

W poniedziałek 1 czerwca rano na wstępie obrad zjazdu odczytano następującą depeszę, nadeszłą od dworu cesarskiego w odpowiedzi na telegram zjazdu:

„Cesarz dziękuje najłaskawiej za hołd, złożony mu w imieniu słowiańskich dziennikarzy zgromadzonych w Pilźnie z okazyi V zjazdu słowiańskich dziennikarzy. Podpisano dr Lewicki, sekretarz kancelaryi gabinetowej cesarskiej".

Dr Antoni Beaupré z Krakowa referował z kolei o nowej ustawie prasowej. — Rozprawy toczyły się długo na ten temat. Po przyjęciu rezolucyi Beauprego, mówił redaktor Markow o praktycznych potrzebach prasy ruskiej w Galicyi i domagał się, ulg dla galicyjskiej prasy a najwięcej zniżenia opłat telegraficznych i telefonicznych i t. p. Wniosek mowcy uchwalono, tak samo uchwalono wniosek Howorki w sprawie wydania słownika nazw słowiańskich.

Po załatwieniu szeregu jeszcze referatów zamknięto kongres.

Bezpośrednio po kongresie odbyło się walne zgromadzenie związku słowiańskich Towarzystw dziennikarskich. Do wydziału wybrano z Galicyi: Chylińskiego, Ostaszewskiego, Bieńkowskiego, Prokescha, Laskownickiego, Markowa i Monczałowskiego. Wydział wybrał następnie prezesem swoim przez aklamacyę ponownie Michała Chylińskiego, wiceprezesem Holecka, sekretarzem Howorkę, a kasyerem Kuffnera.

Wybór następnego miejsca kongresu przekazano wydziałowi. Wydział uchwalił następnie wybrać sąd polubowny dla wyrokowania w sprawach i różnicach pomiędzy słowiańskiemi dziennikami.

Do sądu polubownego wybrani zostali: Anyż, Ostaszewski i Audykowski.

Po bankiecie urządzonym przez pilzneńskie Towarzystwo dziennikarzy, zwiedzano browar mieszczański i inne godne widzenia rzeczy.

Towarzystwo „Szkoły ludowej".

(Sprawozd. telegr. „N. Reformy").

Lwów, 2 czerwca.

W sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" rozpoczęły się wczoraj przed południem doroczne obrady zjazdu delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej". W zjeździe bierze udział około 200 osób, jako reprezentantów przeszło 50 kół.

Obrady zjazdu zagaił prezes Towarzystwa, dr Ernest Bandrowski, podnosząc w swojem przemówieniu, że Towarzystwo z każdym rokiem coraz bardziej się rozwija, zyskując z dniem każdym zwolenników i zdobywając sobie powszechne zaufanie. Mowę zakończył życzeniem, aby obrady obecne wpłynęły na dalszy rozwój Towarzystwa.

Po zamianowaniu T. T. Jeża członkiem honorowym Towarzystwa, referował prezes Rady nadzorczej dr Gertler sprawę zmiany statutów. Sprawę tę przekazano osobnej komisyi, która zmianę statutową ma zbadać i ze swoimi wnioskami przyjść na posiedzenie zjazdu.

Wkońcu wybrano jeszcze komisyę sprawozdawczą i wnioskową, poczem odroczono dalsze obrady do poniedziałku godziny pół do 10 rano.

Dzisiaj obradować będą komisye w salach ratuszowych.

Wieczorem odbyło się wczoraj w lokalnościach restauracyjnych „Filharmonii" zebranie towarzyskie, urządzone przez lwowskie Koło. Przy stołach zasiadło liczne grono mężczyzn i pań; toasty były bardzo obfite, zebranie nadzwyczaj ożywione. Prezes Bandrowski pił na pomyślność i rozwój Kół, pos. Petelenz wzniósł toast na cześć hojnego ofiarodawcy, prof. Wojciecha Rypla; dr Skałkowski na cześć prasy, na co odpowiadał red. Konopiński z Krakowa. Wygłaszano nadto liczne mowy toastowe na cześć pań, jako propagatorek Towarzystwa, ludu polskiego, młodzieży i t. p. Zebranie, wśród miłej pogawędki, przeciągnęło się do późnej godziny w nocy.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Obok wiecu narodowego i zjazdu delegatów „Szkoły ludowej" odbyło się podczas świąt we Lwowie w gmachu uniwersytetu także doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

W zgromadzeniu tem wziął udział także wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr Płażek w otoczeniu inspektorów szkolnych radców Frankego, Germana, Dworskiego i Zaleskiego.

W imieniu uniwersytetu powitał zebranych prof. dr Finkel, poczem prezes Towarzystwa prof. dr Kalina zagaił posiedzenie dłuższem pięknem przemówieniem, w którem skreślił obraz działalności Towarzystwa w roku ubiegłym i omawiał ruch naukowy oraz istotę nauki i zadania szkół średnich. — Wkońcu wspomniał o setnej rocznicy założenia uniwersytetu wileńskiego, która przypadła na dzień 18 maja i dał obraz jego działalności.

Z kolei nastąpiły sprawozdania z czynności Towarzystwa w roku ubiegłym i ze stanu jego funduszów. Towarzystwo liczyło w tym roku 9 członków honorowych i 777 zwyczajnych.

Utworzona przez wydział fundacya imienia Adama Mickiewicza na zapomogi dla wdów i sierót po członkach rozwija się bardzo pomyślnie. Kapitał zakładowy podniósł się do sumy 23.234 K. Z procentów fundacyi rozdał wydział w ubiegłym roku 11 stypendyów, w roku bieżącym rozda ich 10.

Obrót kasowy Towarzystwa wynosił w okresie sprawozdawczym 58.317 K, w rubryce administracyi wydawnictw i 7261 K w kasie Towarzystwa. Fundusz żelazny wynosi 27.000 koron.

Do komisyi kontrolującej wybrano prof. Kosińskiego, Ippolda i dyr. Winkowskiego.

Następnie radca Wolff referował o zmianie §§ 10, 16a, 18 i 20 statutów w myśl wniosku wydziału. Zgromadzenie przyjęło zmianę. Wniosek prof. Mazanowskiego, ażeby zjazdy odbywały się co dwa lata, a także w miastach prowincyonalnych, przekazano wydziałowi do rozpatrzenia.

Na wniosek radcy Próchnickiego uchwalono utworzyć w łonie Towarzystwa sekcye: dla języków starożytnych i nowożytnych, historyczno-geograficzną, matematyczno-przyrodniczą i sekcyę dla przedmiotów wchodzących wyłącznie w zakres szkół realnych.

W dalszym ciągu posiedzenia radca dr German wygłosił obszerniejszy referat o potrzebie założenia polskiego Muzeum szkolnego we Lwowie, które składałoby się z dwóch działów: historycznego i współczesnego. Walne zgromadzenie poleciło ten wniosek wydziałowi do wykonania. W dyskusyi nad nim zabierali głos pp.: inspektor Bruchnalski, dyr. Tomaszewski, prof. Szafran, prof. Mazanowski, dr Flach, dr Nittman i prof. Morawiecki.

Następnie obszerny referat o egzaminie dojrzałości wygłosił prof. Twardowski. Po dłuższych wyczerpujących wywodach, referent przedłożył zgromadzeniu ośm wniosków wydziału, wyrażających przekonanie, że egzamin dojrzałości nie jest niezbędny: ponieważ jednakże zniesienie tego egzaminu mogłoby być uskutecznionem tylko w związku z zasadniczą zmianą ustroju gimnazyów, przeto należy się na razie zadowolić odpowiednią reformą egzaminu. Dotyczący wniosek poleca wydziałowi, by wniósł do Rady szkolnej krajowej oraz do ministerstwa wyznań i oświaty memoryał z prośbą o zmianę obowiązujących obecnie przepisów o egzaminie dojrzałości we wskazanych kierunkach.

Na tem o godzinie 1-szej przerwano obrady, odraczając dalszy ich ciąg do poniedziałku godziny 9 rano. Po południu obradowały sekcye, a wieczorem odbyła się wspólna uczta, w której wziął udział także arcybiskup ks. Teodorowicz.

Posiedzenie poniedziałkowe rozpoczęło się dyskusyą nad wnioskami w sprawie egzaminu dojrzałości. Przemawiali pp. prof. Schneider, Ippold, Mazanowski, dyr. Winkowski, Garlicki, Warmski, Pechnik, Mańkowski, Lachowski, Petelenz, Morawiecki, Ciemieniewski, częściowo za, częściowo przeciw wnioskom wydziału. Ostatecznie w głosowaniu uchwalono wszystkie zmierzające do ułatwień w zdawaniu egzaminów dojrzałości.

Po załatwieniu tej sprawy dokonano wyboru nowego wydziału Towarzystwa:

Przewodniczącym wybrany został dr Antoni Kalina, jego zastępcą p. Emanuel Wolff. Do wydziału weszli pp.: Edward Charkiewicz, Józef Czernecki, Aleksander Fraczkiewicz, Celestyn Lachowski, Artur Passendorfer, ks. dr Aleks. Pechnik, dr Eugeniusz Piasecki, Franciszek Próchnicki, Edward Schirmer, Stanisław Schneider, dr Kazimierz Twardowski, dr Konstanty Wojciechowski.

W dalszym ciągu zgromadzenia uchwalono domagać się zniesienia egzaminów promocyjnych i zmiany §. 119 zarysu organizacyjnego, dozwalającego deputacyom gimnazyalnym wstępu na lekcye szkolne. Dalej odczytano wnioski sekcyi.

Sekcya dla języków starożytnych i nowożytnych żąda zaprowadzenia ćwiczeń estetycznych w gimnazyach, sekcya historyczno-geograficzna reformy nauki geografii. — Wkońcu zgłoszono następujące wnioski poszczególnych kół, poczem przewodniczący zamknął walny zjazd.

Włościańscy goście w Krakowie.

Co roku, od szeregu lat przybywają do Krakowa w Zielone Święta różne wycieczki włościańskie z różnych stron kraju, celem zwiedzenia miasta, jego skarbów i pamiątek historycznych, i z każdym rokiem wycieczki te są tłumniejsze, lepiej zorganizowane i pochodzą nieraz z bardzo odległych stron kraju, stamtąd, gdzie duchowy związek ze stolicą Piastów trzeba na nowo zadzierzgać i umacniać. Aby tacy drodzy nam goście mogli istotnie z wycieczek swoich odnieść jakie korzyści, zawiązał się w Krakowie niejako stały komitet obywatelski, na którego czele stoją: niestrudzona przewodnicząca „Czytelni dla kobiet" p. Marya Siedlecka, znany kaznodzieja z zakonu OO. Kapucynów ks. Anioł, oraz młodzież akademicka, która niestrudzoną była w swej trudnej ale wdzięcznej roli ciceronów.

Więc przybyli włościanie z pod Horodenki, Buczacza, Trybuchowic, Olejowa, Bukwiny, Żyznomierza i z pod Śniatyna, prowadzeni przez tamtejszych księży. Najliczniejszą była, bo paręset głów wynosząca, wycieczka z buczackiego powiatu, z którą przybył marszałek powiatu p. Błażewski. W sobotę po południu oczekiwał gości na dworcu krakowskim komitet, którego imieniem do przybyłych przemawiał, witając ich serdecznemi słowy, ks. Anioł i p. Jadwiga Strokowa. Z dworca, podzieleni na 9 grup, ruszyli włościańscy goście na kwatery, przygotowane dla nich po klasztorach i gmachach miejskich, skąd po odpoczynku udali się jeszcze tego samego dnia na zwiedzenie miasta. Przy każdej grupie, przed którą niesiono na drążku kartę z oznaczeniem ich kwatery, szedł jeden z młodzieży akademickiej, między którymi bardzo wiele było zawsze chętnych do takiej pracy słuchaczek uniwersytetu, tłomacząc i objaśniając gościom w szermięgach każdy szczegół godny ich pamięci.

Przybysze zwiedzali przedewszystkiem kościoły, które wspaniałością swą i ogromem, jak n. p. katedra, kościół N. P. Maryi i inne, wielkie na nich wywarły wrażenie; niemniej z uwagą, zachwytem i zrozumieniem rzeczy zwiedzali zbiory i muzea krakowskie, oraz publiczne gmachy.

W teatrze miejskim byli 2 razy, w niedzielę i w poniedziałek na „Kościuszce pod Racławicami". Sztuka podobała im się niezmiernie, starzy, siwi włościanie, zarówno, jak ich żony, młodzi parobcy, którzy niedawno zrzucili z siebie mundur służby wojskowej, jak i młode dziewczęta z zapartym oddechem słuchali, gdy wódz w sukmanie przysięga na Rynku walkę z najezdcą i gromkie bili brawa, gdy drugi bohater w sukmanie, Głowacki, czapką nakrywa rosyjskie działo.

Druga wycieczka kilkuset włościan z pod Tarnopola, przybyła wczoraj w poniedziałek do Krakowa w przejeździe z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Wprost z dworca udali się Tarnopolanie pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożyli wieniec — takisam wieniec z szarfami o barwach narodowych złożyli chłopi z Buczackiego — poczem udali się do parku dra Jordana, gdzie przy wspólnej wieczerzy złączyli się z chłopami z pod Buczacza. Po raz pierwszy może na Błoniach krakowskich, u stóp kopca Kościuszki, w uroczym parku dra Jordana, znalazło się tak mnogo siermiężnego ludu z tak dalekich stron kraju, który, mimo przebywania oddawna w odrębnem środowisku narodowem, zachował wiarę, strój i język polski nieskażone. Podczas wieczerzy w parku przemawiali p. Franciszek Wójcik, ks. prałat Gromnicki, poseł Cielecki oraz włościanin, I. Narajewski, a p. J. Jejde, artysta teatru miejskiego, wygłosił piękny okolicznościowy wiersz p. t. „Oświata". Chłopi buczaccy udają się dziś po południu do Wieliczki, skąd powrócą do domu, Tarnopolanie zaś zwiedzają jeszcze pamiątki Krakowa.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie 2 koron.
W Austro-Węgrzech 2 koron 70 hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 2 czerwca.

Zielone Święta rozpoczęły się w niedzielę pięknym porankiem, który bardzo dużo rokował Krakowianom, pragnącym pogodnych świąt. Stróże domów „umaili" bramy kamienic, a niektóre okna ubrane były festonami z zieleni. Okien tych było bardzo mało: widocznie w Krakowie pośród inteligencyi zniknął prawie zupełnie zwyczaj czczenia w ten sposób świąt zesłania Ducha św.

Poranek niedzielny był tedy piękny, ale po południu ulewa, acz niezbyt długa, popsuła szyki tym, którzy w tradycyjny sposób chcieli się zabawić na Bielanach. Oczywiście nie brakło chętnych i wytrwałych, którzy nie dali się odstraszyć niebiosom i pospieszyli na Bielany, ale znaczna część ludności krakowskiej pozostała w mieście i bawiła się w parkach: krakowskim i dra Jordana, na plantach i w kawiarniach.

W drugi dzień świąt to jest w poniedziałek również po południu padał przez kilka chwil deszcz, później atoli wypogodziło się i publiczność pospieszyła do Parku Jordana, a zwłaszcza do Parku krakowskiego, gdzie znany pirotechnik p. Mądrzykowski miał zapomocą ogni sztucznych przypomnieć Krakowianom słynną redutę Ordona. Pogoda dopisała, o tem zaś, że p. Mądrzykowski sprawił publiczności prawdziwą niespodziankę i wywołał szczere zadowolenie i uznanie, zapewniać nie potrzeba, P. Mądrzykowski techniką ogni sztucznych włada w zupełności i wczoraj przed oczy widzów wywołał słynny w dziejach naszych epizod z prawdziwem mistrzostwem. P. Mądrzykowski w programie oświadczył, że wczorajszy jego występ ma być pożegnalnym, sądząc atoli z uznania, którego mu wczoraj publiczność nie szczędziła, powinien to może być chyba występ powitalny dla zainaugurowania nowego okresu działalności sympatycznego pirotechnika.

Jako dopisek umieszczamy uwagę, że na Bielanach były wczoraj „poprawiny". Ludek bawił się nadzwyczajnie ochoczo.

Tow. demokratyczne w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 8 b. m. w sali Towarzystwa zaliczkowego, Szewska 16, o godz. 7 wieczór. Przedmiot obrad: Sprawozdanie wydziału i kasowe; wybór uzupełniający jednego członka wydziału; referat dr Petelenza: „Sprawa upaństwowienia kolei północnej".

Na zlot „Sokołów". Przypominamy, że w tych dniach zapada ostateczny termin zgłaszania się pań do współudziału w ćwiczeniach zlotowych.

Z „Sokoła". Wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin odbędzie się w sobotę wieczorem dnia 6 b. m. — Wzywa się druhów do licznego współudziału. Wstęp wolny.

Z „Przytuliska". Wydział Przytuliska uczestników powstania 1863/4 roku na posiedzeniu w dniu 30 maja b. r. nie przyjął rezygnacyi prezesa p. Teodora Kułakowskiego. Wobec powyższej uchwały prezes prosił o urlop, aż do wyjaśnienia zarzutów, jakie go spotkały jako naczelnika ekonomatu. — Wydział uczynił zadość życzeniu, a zarząd Przytuliska objął tymczasowo wiceprezes p. Władysław Niewiarowski.

Z Czytelni dla kobiet. W Czytelni dla kobiet odbędzie się dnia 15 czerwca w poniedziałek o godzie 6 wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie celem przedłożenia członkom nowego projektu statutowego. Bliższych wyjaśnień w sprawie tegoż statutu udzielać będą przed walnem zgromadzeniem członkowie komisyi statutowej w dniu 3 b. m. we środę i w dniu 9 b. m. we wtorek o godzinie 7 wieczór.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Kossaka Wojciecha „Rotmistrz Józef z Droździeń Nowina Hulewicz", przyprowadza Józefowi Potockiemu do Kolbuszowej chorągiew pancerną, własnym wystawioną sumptem i oddaje ją na rozkazy króla Stanisława I 1761 r."; Leszczyńskiego „Dwa portrety"; Jarockiego „Marzyciel", „Oświata", Ostatnie śniegi"; Noela „Cztery studya"; Sichulskiego „Portret mężczyzny", „Wiosna"; Trzebickiego „Piazza di Trevi w Rzymie", Wnętrze kościoła Sta Maria Sopra Minerva", „Fragment z kościoła Sta Sopra Minerva", „Z targu na owoce w Rzymie", „Stare domy w okolicy Piazza di Spanga".

Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera, artysty teatru lwowskiego, odbędzie się we czwartek 4 b. m. w sali teatru przy ul. Krowoderskiej. — Bliższe szczegóły donoszą afisze.

Z opery. Znakomita artystka teatru La scala w Medyolanie p. Bel Sorel wystąpi we środę w operze „Carmen" Bizeta, w której to operze odniosła wielki sukces niedawno na scenach włoskich i francuskich. Micaelę śpiewać będzie p. Bohuss, Frasquittę p. Marek. Awanturniczego bohatera śpiewać będzie p. Orzelski. Zwycięskiego torreadora zaś p. Szymański. W piątek powtórzoną zostanie „Manon" Masseneta z p. Bohuss w partyi tytułowej, a p. Augustem Dianalm w partyi naczelnej, który odniósł olbrzymie sukcesy w londyńskiej Covent Garden.

Przerwane przedstawienie. Bardzo niemiłe wrażenie wywołało w całem mieście zajście, jakie zaszło w teatrze miejskim w niedzielę. Po południu odbywało się przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami", dane specyalnie dla włościan, bawiących w Krakowie, dla których komitet zajmujący się ich przyjęciem, zakupił około 400 biletów na różne miejsca widowni. Lecz około 30 włościan, dla których biletów już niezdążono kupić, także gorąco zapragnęło zobaczyć na scenie patryotyczny utwór i weszło do teatru — bez biletów, sadowiąc się w szerokich przejściach i stojąc pod lożami i pod tylną ścianą galeryi. Obecny na przedstawieniu komisarz policyi, ze względu na ważność chwili, oraz skonstatowawszy, że tych kilkudziesięciu nadliczbowych widzów zupełnie nie tamuje swobodnej komunikacyi w teatrze, zgodził się na ich obecność i akt pierwszy przeszedł przy zachowaniu najzupełniejszego porządku. Wtem w chwili, gdy rozentuzyazmowani włościanie bili brawo artystom po spadnięciu kurtyny i w rozmowach ze sobą zastanawiali się nad ideą utworu, służba teatralna, na polecenie jednego z urzędników teatru, widocznie do tego upoważnionego, zaczęła wypraszać z widowni tych włościan, którzy stali w przejściach. Zrobił się ogromny rumor, wszyscy włościanie z ks. Gromnickim na czele wzięli sobie do serca postępek owego urzędnika teatru i gremialnie opuścili teatr, tak, że w braku widzów przedstawienie zakończone było prawie przed pustemi ławkami.

Zajście to przykre, które spotkało naszych gości, w całem mieście wywołało wprost oburzenie i niemiłe komentarze pod adresem stojących na czele teatru. Podobno dyrekcya, dowiedziawszy się o zajściu, wysłała deputacyę do komitetu z przeproszeniem i usprawiedliwieniem się, zapowiadając przedstawienie „Kościuszki" na poniedziałek w południe. Istotnie przedstawienie to odbyło się wczoraj poważnie i spokojnie.

Przykra niespodzianka spotkała nauczycielstwo ludowe z powiatu krakowskiego wczoraj 1 czerwca. Jak zwykle zgłosili się nauczyciele i nauczycielki w liczbie przeszło 30 osób o godzinie 8 rano w urzędzie podatkowym po odbiór pensyi. Lecz tam z powodu, jak zapewniał kasyer, braku pieniędzy w kasie, kazano im czekać blisko dwie godziny i dopiero koło godziny 10 przed południem rozpoczęto wypłacanie pieniędzy. A bardzo wielu przybyłych z okolicy nauczycieli nie mogło z tego powodu poczynić zamierzonych zakupów lub odjechać jeszcze przed południem do domów. Byłoby do życzenia, aby urząd podatkowy na przyszłość zaopatrywał się zawczasu w potrzebną ilość gotówki i rozpoczynał wypłatę o godzinie 8 rano jak to jest ogłoszonem.

Z Tow. tatrzańskiego. W niedzielę 14 b. m o godz. 5 po południu odbędzie się w Krakowie w sali posiedzeń Rady miasta nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego. Na porządku dziennym: Sprawa budowy schroniska przy Morskiem Oku.

Z Izby adwokackiej. Krakowska Izba adwokacka odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem prezesa prof. dra Rosenblatta i dokonała uzupełniających wyborów do wydziału i rady dyscyplinarnej. Do wydziału wybrany został adw. dr Samuel Tilles, do rady dyscyplinarnej: adw. dr

Specyalny skład Tryesteńskiej fabryki Kraków, Szewska 1.
LINOLEUM do wykładania lokali, Dywany, Chodniki, Dywaniki przed umywalnie
CERATA do obijania mebli, Serwety na stoły (Tischläufer) fartuszki damskie i dla dzieci, Prześcieradła gumowe.
Specyalny skład Tryesteńskiej fabryki Kraków, Szewska 1.
Wiedeń, Budapeszt, Praga, Brno, Lwów, Mor. Ostrawa.

Icheiser, dr Br. Olearski, dr Bobilewicz, dr Tomik z Krakowa i dr Ferd. Maiss z Bochni. Zastępcą prokuratora Izby wybrano adw. dra Faustyna Jakubowskiego.

Na zapytanie ministerstwa sprawiedliwości co do oświadczenia się w sprawie urzędowego stroju adwokatów w sądzie przy rozprawach, zebrani adwokaci oświadczyli się 28 głosami za strojem urzędowym (tog) w sądzie, przeciw 21 głosów.

„Związek pomocy narodowej". Zarząd główny pomocy narodowej w Krakowie wydał odezwę i sprawozdanie z swej działalności za czas od d. 23 czerwca 1902 r. do 25 stycznia 1903. W odezwie zarząd główny apeluje do społeczeństwa o poparcie dlatego, że ofiar ucisku niestety wciąż przybywa, a środki Związku dotychczasowe nie stoją jeszcze na wysokości zapotrzebowania. I choć ze szczerem zadowoleniem wewnętrznem, rzec można, że do chwili obecnej ani jeden z prawdziwie pomocy wymagających nie został zaniedbany, pomimo to pragniemy osiągnąć pełną równowagę między chęciami naszemi a możnością pomocy. Przedewszystkiem — głosi odezwa — prosimy o jaknajliczniejsze wpisywanie się w poczet członków Związku pomocy narodowej i zjednywanie nam coraz większej ich liczby, — powtóre o zawiadomienie nas o rozporządzalnych posadach lub wszelakich sposobach zarobkowania.

Pierwszej prośby naszej bliżej uzasadniać chyba nie potrzebujemy, zwłaszcza, że wkładka kwartalna wynosi zaledwie jedną koronę. Druga prośba ważną jest, gdyż instytucya dążyć będzie do tego, by filantropijna zasada, na której została opartą, przyjęła najżywotniejszą społecznie formę pośredniczenia między pracodawcą a poszukującym pracy. — Mniemamy zatem, że „Związek pomocy narodowej" znajdzie wśród społeczeństwa licznych przyjaciół, którzy jako członkowie, moralnie i materyalnie poprzeć nas zechcą.

Sprawozdanie zarządu głównego wykazuje w tym czasie obrót kasowy w kwocie 1.061 koron 62 h. Związek pomocy narodowej liczy członków zwyczajnych 302, dożywotnich 4, założycieli 1.

Do Związku zgłosiło się o pomoc osób 36 — z tego udzielono zapomóg i pożyczek 25, zapewniono stałą opiekę 6 rodzinom, udzielono pomocy prawnej 9 osobom, pomocy lekarskiej 11 osobom, umieszczono w szpitalu 2 osoby, wystarano się o zajęcie dla 8 osób.

Nowowybrany na walnem zgromadzeniu, dnia 30 stycznia r. b., zarząd główny stanowią pp.: Zofia Kirkorowa — przewodnicząca (Graniczna, 5); dr Julian Gertler, adwokat — zastępca przewodniczącego (Podzamcze, 10); Marya Siedlecka — II wiceprzewodnicząca (Szpitalna, 7); Kazimiera Bujwidowa — sekretarka (Kolejowa, 3); Stefan Natanson, skarbnik (Krupnicza, 17); Maryusz Zaruski — buchalter (Smoleńska, 22); dr Gabryela Balicka, Marya Błotnicka, Tomasz Bula, słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego; Tadeusz Gałecki, Ludmiła Grabska; prof. dr Henryk Jordan, Augustyn Klimaszewski, słuchacz uniw. Jagiell.; Tadeusz Koźniewski, słuchacz uniw. Jagiell.; ks. prof. dr Władysław Knapiński, Aleksandra Ulanowska, Kasper Wojnar, księgarz; dr Adam Wrzosek, lekarz. Zarząd główny, po ukonstytuowaniu się, przystąpił do wyboru i zorganizowania specyalnych komisyj, jakoto: komisyi do spraw unitów, przybywających do Galicyi; komisyi dochodów nadzwyczajnych; komisyi pośrednictwa pracy, której zadaniem ma być przygotowanie dróg i sposobów, by obecnym petentom Związku dostarczyć zajęcia i możności zarobkowania, a w miarę zwiększania się środków, organizować wzorowy urząd pośrednictwa pracy. — Zgłoszenia na członków Związku pomocy narodowej przesyłać należy pod którymkolwiek z wyżej podanych adresów; korespondencyę wszelką oraz wnioski w sprawie organizowania kół miejscowych, na ręce sekretarza zarządu głównego.

Nowa choroba. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej; przedmiotem obrad była „nowa choroba". W posiedzeniu wskutek zaproszenia p. prezydenta wzięło udział grono lekarzy, którzy mieli w praktyce sposobność obserwowania objawów nowej choroby. Po wyczerpującem omówieniu objawów chorobowych wyraziła komisya jednomyślnie zdanie, że 1) choroba, której kilkanaście przypadków pojawiło się w Krakowie od 10 do 20 maja jest zbliżona do influency, odznacza się umiejscowieniem zmian chorobowych w twarzy, a w szczególności powstawaniem obrzęków i zaczerwienienia powiek; że 2) przebieg jej jest wogóle łagodny, a wcale nie niebezpieczny; że 3) nie przenosi się ona wcale z osoby na osobę.

Niezawiśle od obrad komisyi sanitarnej, nadesłał nadto prof. Korczyński na ręce prezydenta miasta pismo, w którem podziela w zupełności zapatrywania na nową chorobę, objęte powyższym komunikatem.

Walne zgromadzenie gremium aptekarzy Galicyi zachodniej odbyło się w sobotę dnia 30 maja b. r. w Krakowie. Zgromadzenie było liczne, gdyż zjawiło się na nie blisko czterdziestu właścicieli aptek. Przewodniczył obradom senior gremium aptekarz Łuczko z Podgórza. Po przyjęciu sprawozdania wydziału i po udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutoryum, uchwalono jednogłośnie pełne zaufanie i uznanie zarządowi gremialnemu. Między innemi interpelowano zarząd, jakich środków użyje, aby skutki znanego orzeczenia trybunału administracyjnego w sprawie niesprzedajności aptek usunięte zostały.

P. Łuczko odpowiedział, że wspomniane orzeczenie odnosi się tylko do trzech aptek, których sprawę wytoczono przed trybunał administracyjny, że władze polityczne galicyjskie nie otrzymały w tym kierunku nakazu stosowania się do tego orzeczenia, że apteki, jak do czasu orzeczenia, tak i w przyszłości sprzedawane być mogą, a bliska reforma zawodu ureguluje sprawę zadowalniająco.

Na wniosek aptekarza Szczepańskiego z Żywca i Rosenberga z Krakowa uchwalono udać się z prośbą do Izby lekarskiej, aby ta w interesie powagi zawodu lekarskiego i aptekarskiego wpłynęła na lekarzy ordynujących, iżby nie zapisywali specyfików o podejrzanej wartości, ewentualnie, aby zapisywano środki, które za opinią gremium aptekarzy i Izby lekarskiej za polecenia godne uznano.

Na wniosek aptekarza Switalskiego z Przeworska uchwalono zwrócić się do namiestnictwa, aby wydało nakaz zabraniający przewozu leków z Węgier bez przestrzegania formalności celnych.

W końcu dokonano wyborów. Seniorem wybrano p. Łuczkę, zastępcą jego p. Mikuckiego, sekretarzem p. Gorzeckiego, obydwóch z Krakowa. Do komisyi kontrolującej p. Weissa z Bochni, Matulę z Podgórza, Rosenberga z Krakowa. Do komisyi egzaminacyjnej wybrano Zajączkowskiego ze Strzyżowa, Weissa i Mikuckiego, a jako zastępcę Gorzeckiego. Do komisyi kwalifikacyjnej wybrani pp. Zajączkowski, Karpiński z Rzeszowa, Weiss z Bochni, Redyk i Wiśniewski z Krakowa, Radwański z Trzebini. Prócz tego wybrano komisyę dyscyplinarną. Posiedzenie trwało przeszło cztery godziny i było bardzo ożywione.

W sprawie mającego się odbyć ogólno austryackiego wiecu farmaceutycznego uchwalono zarządowi zostawić potrzebę uznania takowego i ewentualne tego wiecu obesłanie.

Kradzieże kolejowe. Śledztwo w sprawie kradzieży kolejowych wykrywa coraz to nowych spólników złodziejskiej szajki. Ostatniemi dniami aresztowano trzech nadkonduktorów, których odstawiono do więzienia śledczego sądu karnego. Obrony nadkonduktorów Pilawskiego i Fiali podjął się adwokat dr Seinfeld, Moczulskiego adwokat dr Goldhammer z Tarnowa.

Ponieważ w ostatnich czasach obiegała miasto wiadomość o znacznej kradzieży klejnotów w wagonie kolei Północnej Wiedeń-Kraków, na szkodę hr. Starzyńskiej, stwierdza kolej Północna, że na kolei tej wogóle, a specyalnie na linii Kraków-Wiedeń, żadnej kradzieży nie stwierdzono i nikogo z personalu kolejowego nie aresztowano.

Pod zarzutem morderstwa. Jak donosiliśmy przed kilku dniami, policya aresztowała w Krakowie niejakiego Jędrzeja Putaja, pod zarzutem zgładzenia swego 4-miesięcznego synka Władzia. Putaj został aresztowany. W śledztwie tłomaczył się, że dziecko oddał jakiejś nieznanej kobiecie z pod Nowego Sącza na wychowanie. Wobec tego tłómaczenia sąd karny w Krakowie wydał następujące obwieszczenie:

Dnia 16 maja 1903 zginął bez śladu w Krakowie 4-miesięczny Władysław Putaj, syn Jędrzeja i Agaty Putajów z Krakowa. Dziecko miało być wynędzniałe i owinięte w czerwoną poduszkę. — Ktoby posiadał jakąkolwiek wiadomość o dziecku tem, zechce jej udzielić sędziemu śledczemu. C. k. sąd krajowy karny. Oddział IX. Sędzia śledczy: Trznadel.

Egzamina dojrzałości. Egzamin dojrzałości, odbywający się od 22 do 25 w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie, złożyli: Biedak Franciszek, Budzioch Franciszek, Czupryna Alojzy, Dziuban Feliks, Fijaś Wiktor, Gębski Jan, Janiga Stanisław, Kluza Paweł, Koza Bolesław, Kuśnierz Jan, Litera Józef, Michalik Paweł, Naleziński Władysław, Róg Stanisław, Ruman Jakób, Skórka Jan, Sowiński Henryk, Traciłowski Stefan, Winiarski Franciszek, Witek Stanisław, Zając Antoni, Zmarzły Władysław. Reprobowano jednego, poprawkę z jednego przedmiotu otrzymało siedmiu.

W Jarosławiu pod przewodnictwem radcy szkolnego Dworskiego odbyty egzamin dojrzałości w gimnazyum wyższem dał niezwykle dodatni wynik. Zgłosiło się do egzaminu uczni publicznych 29, z tych uznano dojrzałymi 24, pięciu reprobowano z jednego przedmiotu na czas powakacyjny. Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Delecki Franciszek, Diesendorf Berl, Frei Lipe, Friedwald Edward, Fuchs Chaim, Fuglewicz Michał, Grodzicki Franciszek, Kapecki Wawrzyniec, Kontek Jan, Landesman Mojżesz (z odzn.), Lewicki Tomasz (z odzn.), Liśkiewicz Dymitr (z odzn.), Łańcucki Kajetan, Metkowski Stanisław, Nazimek Bronisław, Piniński Michał, Polis Józef, Ruczka Adam, Sandig Abraham, Skobielski Leon, Tarczyński Stanisław, Twerdochleb Antoni, Wiszniewski Zygmunt, Zmora Antoni (z odzn.).

Stypendya. Ze Lwowa telegrafują nam: Kuratoryum fundacyi stypendyjnej im. Piotra Więcławskiego nadało opróżnione stypendya z tej fundacyi w kwocie rocznych 300 koron, począwszy od roku szkolnego 1902/3: Łucyanowi Barowi i Karolowi Czekajowi słuchaczom III roku, Janowi Głowackiemu i Januaremu Prytyce słuchaczom II roku wydziału prawniczego uniwersytetu we Lwowie, Apolinaremu Piekosińskiemu sł. I roku wydz. praw. uniw. Jagiell. w Krakowie, Karolowi Szeligowskiemu sł. IV roku wydz. budowy maszyn, Tadeuszowi Huberowi i Albinowi Misterce sł. II roku i Stanisławowi Południewskiemu sł. I roku wydz. inżynieryi szkoły politechnicznej, wreszcie Franciszkowi Wesolińskiemu i Janowi Dyduszyńskiemu sł. II roku Akademii rolniczej w Dublanach.

Kradzieże na prowincyi. I w mniejszych miastach i miasteczkach Galicyi dzieją się kradzieże nie gorsze, niż w stolicach. I tak, istny magazyn rzeczy pochodzących z kradzieży w Przemyślu i okolicy, odkryto w Morawsku pod Jarosławiem u niejakiego Jana Skiby. Na ślad magazynu natrafiono przypadkowo, przez list znaleziony u złodzieja Radeckiego, który dopiero co odsiedziawszy 15 miesięcy za kradzież w Brygidkach, zaraz po wypuszczeniu zakradł się do mieszkania prezydenta sądu p. Spławskiego. Drabiniasty wóz naładowano ubraniami, sukniami, materyami, a skrzynkę sporą, rzeczami złotemi, srebrnemi i kosztownościami, wszystko odwieziono jako lica sądowe do Przemyśla, wraz z uwięzionym Skibą. Policya rozpoznała rzeczy pochodzące z 34 kradzieży.

Zywiec, 29 maja. Ubiegła niedziela obfitowała w zgromadzenia. W Zabłociu odbyło się zgromadzenie komitetu kościelnego i zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalistyczną. Referował redaktor „Naprzodu" p. Kaczanowski na temat „Podrożenie ceł zbożowych a parlament". Zgromadzenie bardzo liczne uchwaliło votum nieufności Stojałowczykom, którym nie szczędzono ostrej krytyki ich postępowania, a uchwalono podziękowanie posłom opozycyjnym poza Kołem polskiem stojącym. Fijak wyniósł się czemprędzej ze sali, gdyż obawiał się o całość osoby.

Skutkiem zgromadzenia ludowego odczyt „Koła pań" na temat „Wstrzemięźliwość od alkoholu" nie dopisał. A szkoda. Prelegenci pp. Tabaczyński i Wojciechowski zadali sobie sporo trudu i pracy, a tylko zaledwie 30—40 było słuchaczy. Po części też winno temu słabe zaaranżowanie, by na sali znalazło się więcej, szczególnie z klasy robotniczej, którzyby się statystycznym wywodom przysłuchali i wzięli sobie je do serca.

Pożar wybuchł 26 b. m. w Żywcu i zniszczył 12 stodół; drugi wybuchł dzień później w Zabłociu w domu p. Patzaua, a przy którym o mało nie przyszło do nieszczęśliwego wypadku. Na piętrze tego domu mieszka koncypient adwokacki dr Salomon, który przebudzony w nocy dymem dostającym się do jego pokoju, nie wiele myśląc, z obawy uduszenia, wyskoczył oknem. Prócz lekkiego potłuczenia ręki i okolic niżej pleców, nie odniósł żadnego wewnętrznego obrażenia.

„Koło pań" urządza z początkiem czerwca przedstawienie amatorskie, na którem zostanie między innemi odegrany „Zagłoba swatem" Sienkiewicza.

Dobczyce. Namiestnictwo zatwierdziło statut powstałego tu nowego gniazda gimnastycznego Tow. „Sokół".

Z Jarosławia. Sekretarzem Rady powiatowej jarosławskiej zamianowano p. Stanisława Czerwieńskiego, praktykanta konceptowego starostwa w Rudkach. Asystentem kasy oszczędności został p. Jan Mindowicz.

Zmarli.

Jan Wieczorek, oficyał poczty w Krakowie, zmarł w 44 roku życia.

Tytus Karszniewicz, emer. starszy kontrolor urzędu pocztowego, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 59.

Jan Maissner, artysta dramatyczny teatru polskiego w Poznaniu, zmarł onegdaj w Krakowie, przeżywszy lat 30.

Felks Krzyżanowski, nauczyciel szkoły polskiej w S-tym Mateuszu w Paranie, zmarł w Oświęcimiu, przeżywszy lat 31. S. p. Feliks Krzyżanowski oddawszy się powołaniu nauczyciela, wyemigrował do Brazylii, gdzie w S-tym Mateuszu prowadził szkołę polską i był czynny w Towarzystwie polskiem im. K. Pułaskiego. Stamtąd udał się do Kurytyby, gdzie pracował w redakcyi „Polonii". Następnie objął szkołę na kolonii Marienthal. Przed sześciu tygodniami, czując się chorym, wrócił do kraju i zamieszkawszy u brata w Oświęcimiu zmarł przedwczoraj.

Ze świata.

Kronika warszawska. W r. 1897 obchodzono w kraju 25-letni jubileusz Prusa (Aleksandra Głowackiego). Postanowiono wtedy zbierać składki na fundusz imienia Prusa dla dzieci i sierot po literatach. Po kilkuletnich staraniach, głównie dzięki zabiegom redaktora „Kuryera Codziennego" p. Libickiego, generał-gubernator zezwolił na zbieranie przez redakcyę składek do wysokości 40.000 rubli na utworzenie funduszu imienia Bolesława Prusa przy Kasie literackiej, z przeznaczeniem procentów od tego kapitału na wychowanie dzieci niezamożnych i pozbawionych zdolności do pracy literatów i dziennikarzy, oraz pozostałych po nich sierot.

Wystawa sportowa, obejmująca wszystkie działy sportu, otwartą została w sobotę w południe. Otwarcie wystawy nastąpiło wobec władz delegatów towarzystw sportowych, wystawców, zaproszonych gości, przedstawicieli prasy i członków zarządu wystawy. Podczas zwiedzania wystawy prezes zaprosił obecnych do zapisania się w księdze pamiątkowej. Przy tej sposobności dr W. Rydzykowski w imieniu wydziału wsparć Tow. dobroczynności dziękował członkom Tow. cyklistów za starania około urządzenia wystawy, a jako oznakę tej wdzięczności złożył w ręce wiceprezesa p. A. Fertnera złoty kałamarz i takież pióro. Za dar podziękował serdecznie A. Fertner.

Z zaboru pruskiego. Młoda Smidowiczówna z Wrześni, która, jak wiadomo, nie chciała odpowiadać na nauce religii na pytania niemieckie i za to miała uczęszczać do szkoły aż do roku 16, schroniła się, jak wiadomo, do Galicyi. Ojca jej skazano z tego powodu na znaczną karę pieniężną. Pierwsza instancya sądowa, do której Smidowicz się odwołał, uwolniła go od kary, lecz druga przywróciła karę, a taksamo zawyrokowała obecnie trzecia, najwyższa instancya. Smidowicz zniewolonym więc będzie zapłacić bardzo znaczną kwotę. — Lepszy los spotkał inną uczennicę polską, zmuszoną również do uczęszczania do szkoły do 16 roku za nieodpowiadanie na niemieckie pytania z religii. Liczy ona 16 rok życia. Podczas świąt zaręczyła się z pewnym młodym mieszczaninem, a ślub nastąpi natychmiast, skoro tylko władza szkolna uwolni ją ze szkoły.

Władze pruskie usiłują wszelkiemi sposobami przeszkodzić parcelacyi większych majątków między chłopów polskich.

Do „Gazety Grudziądzkiej" piszą z Okonina: Niedawno temu rozparcelowano większe gospodarstwo pomiędzy 14 Polaków. Z tych czterech pobudowało się już, reszta rodzin zaczyna także budynki stawiać. Onegdaj przybyli do nich wójt Thiem z Okonina, żandarm z Radzyna, sługa wójtowski i jeszcze jakiś obcy człowiek, i nakazali owym 4 rodzinom opuścić mieszkania, które zamknęli i opieczętowali, a rzeczy powystawiali na dwór. Biedacy zmuszeni są teraz nocować pod jednym dachem z bydłem. Koloniści wysłali telegram do ministerstwa, lecz nie wiadomo, jaką odebrali odpowiedź.

Smierć w falach rzeki. Z Poznania dochodzi wieść wstrząsająca o utopieniu się przeszło 20 dzieci szkolnych w Warcie. Wypadek zdarzył się we wsi Dębno pod Nowem Miastem n. Wartą. Około południa zebrało się nad rzeką z rozmaitych wsi okolicznych około 40 dzieci od lat 13 do 14, wracających z nauki religii katolickiej w Dębnie. Z powrotem do domu trzeba przebyć Wartę. Pomimo tak znacznej liczby dzieci, przewoźnik wziął czółno uszkodzone, z dużą dziurą na przodzie zatkaną pakułami. Kiedy czółno odpłynęło na kilkanaście kroków od brzegu, pakuły się odetkały, a woda gwałtownie zaczęła się lać do czółna. Dzieci, ogarnięte strachem, schroniły się instynktownie na tył czółna, aby tym sposobem znaleźć się bliżej opuszczonego przed chwilą brzegu. Wtedy czółno przewróciło się, a przeszło 20 dzieci utonęło. Inni, co silniejsi, zdołali z trudem dostać się na brzek. Przewoźnik przypłacił swą nieostrożność życiem. Na przeciwległym brzegu działy się tymczasem sceny rozdzierające. Wieść o niebezpieczeństwie rozeszła się szybko pomiędzy matkami, oczekującemi na powrót dzieci. W chwili katastrofy musieli mężczyźni przemocą wstrzymywać matki nieszczęśliwe, chcące skoczyć do wody na ratunek. Krok ten rozpaczliwy byłby tylko powiększył ofiary katastrofy. Wieś Dębno wraz z innemi wsiami, należącemi do tej samej parafii, leży na lewym brzegu Warty, pomiędzy stacyami kolejowemi Nowe-Miasto i Pogorzelice. — Dawniej funkcyonował w tem miejscu prom, kiedy się jednak zepsuł, przewóz uskuteczniano na maleńkich czółnach. Zbyteczna dodać, że wszystkie dzieci były naturalnie polskiej narodowości. Podług innych wiadomości, nieszczęście jest daleko większem, a z 40 dzieci uratować się tylko miało ośmioro. Miejmy nadzieję, że ostatnia wieść ta się nie sprawdzi.

Wojskowy proces karny. W Budapeszcie ukończyła wspólna komisya austryacko-węgierska czytanie projektu wojskowego procesu karnego i porozumiała się co do wszystkich punktów spornych. W jesieni zostanie projekt jako przedłożenie rządowe, wniesiony do obu parlamentów.

Policya wywiedziona w pole. Adwokat wiedeński, dr Zinner, który, po sfałszowaniu weksli, umknął do Ameryki, wywiódł w dowcipny sposób amerykańską policyę. Zbiegły adwokat już w Londynie dowiedział się, że policya wiedeńska wpadła na trop jego i że uczyniła wszystko, ażeby go dostać w swoje ręce. Dr Zinner nie stracił jednakże zimnej krwi. Dla chwilowego przynajmniej zatarcia śladów pojechał natychmiast do Liwerpolu, i tam wsiadł na angielski parowiec „Oceanic". Na pokładzie statku zmienił nazwisko, pod którem przyjechał do Londynu, a które już było znanem policyi, jako fałszywe. Mianowicie dr Zinner przyjechał do stolicy jako Juliusz Patzauer z legalnemi papierami. Patzauer był solicytatorem w biurze dra Zinnera, któremu łatwo było skutkiem tego przyjść w posiadanie legitymacyjnych dokumentów swojego urzędnika. Dr Zinner, przybrawszy na okręcie inne nazwisko, był chwilowo bezpieczny, ale wiedział, że wobec władzy portowej w Nowym Jorku będzie się musiał wylegitymować i wtedy wpaść będzie musiał w ręce policyi. — Przypadek przyszedł mu w pomoc. Na pokładzie okrętu znajdował się niejaki Rapaport, z którym adwokat Zinner zawarł jeszcze na lądzie dosyć ścisłą znajomość. Rapaport opowiedział Zinnerowi, że musiał przed sądem karnym uciekać z Austryi, że udaje się do Ameryki, że jednakże ma obawę, ażeby go zaraz przy wylądowaniu policya amerykańska nie schwytała. Dr Zinner, który się ze swojemi sprawkami nie wygadał, zaproponował wówczas Rapaportowi, ażeby wziął papiery legitymacyjne Patzauera, swoje zaś odstąpił Zinnerowi. Rapaport uradowany przystał na zamianę papierów i w ten sposób dr Zinner przy wylądowaniu wylegitymował się pierwszy, jako Rapaport. Ponieważ przeciwko Rapaportowi do policyi w Nowym Jorku nie nadeszły żadne doniesienia, Zinner bez przeszkody wysiadł na ląd i czemprędzej ulotnił się. W godzinę później przyszła kolej na prawdziwego Rapaporta, który wylegitymował się, jako Patzauer. Urzędnik policyi zajrzał do wykazu i oświadczył, że na żądanie policyi wiedeńskiej musi uwięzić rzekomego Patzauera, a recte dra Zinnera. Rapaport zaprotestował dowodząc, że nie jest ani Zinnerem, ani Patzauerem, ponieważ jednakże nie mógł wykazać się ani papierami, ani świadectwem znanych policyi osób — powędrował do więzienia, gdzie siedzi dotychczas. Dr Zinner tymczasem ulotnił się i jest już zupełnie bezpiecznym.

Wylewy w Ameryce północnej. Jak to już doniosły sobotnie telegramy, prowincye Stanów Zjednoczonych: Nebraska, Missuri i Kansas zostały nawiedzone powodzią skutkiem ulewnych deszczów. Główne miasto stanu Kansas, Topeka, leżące nad rzeką Kansas, zostało zalane. Utonęło około 150 ludzi, o wielu zaś nie ma żadnych wiadomości. Telegram wczorajszy z Topeki donosi: Od piątku przebywa 87 osób w śpichrzu, gdzie się schroniły. Jeżeli spichlerz pod naporem wody nie runie, spodziewają się, że będzie można uratować odciętych od świata.

W północnej części miasta, odciętej przez powódź od lądu, powstał przedwczoraj pożar. W chwili nadawania telegramu korespondent stwierdził, że 30 ludzi straciło życie. Z 10.000 mieszkańców miasta opuściło dotychczas Topekę 1000. (Zob. telegramy. Przyp. red.).

Mianowania. Lwów, 2 czerwca. (Telef.) „Gazeta Lwowska" ogłasza: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Maryana Zwolińskiego, Alfreda Korzeniowskiego, Witolda Kadena i Józefa Mazurkiewicza.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi: podoficerów rachunkowych I klasy: Dawida Tillingera z 95 p. p., Józefa Schindlera z 32 p. art. dyw., Józefa Hallemanna z 28 p. art. dyw., dalej sierżanta Bazylego Tychońskiego z pułku kolei i telegrafów, poruczników Juliana Gutkowskiego z 74 p. p. i Augustyna Dratva z 57 p. p., podporucznika Ferdynanda Wolfa z pułku furgdnów nr 3, podporucznika rachunkowego Bolesława Jaworskiego z pułku piechoty obrony kraj. nr 32, wreszcie praktykantów pocztowych: Karola Haasego, Stanisławów; Kazimierza Hanusza, Bochnia; Józefa Emila Seweryna Waydowskiego, Lwów; Józefa Lubczaka, Lwów; Leonarda Jana Budzynowskiego, Lwów; Stanisława Karola Bobrowskiego, Lwów; Karola Przetockiego, Lwów; Maryana Ćwakalskiego, Tarnopol; Jakóba Antoniego Rachniowskiego, Jasło; Jana Józefa Wilczka, Tarnów; Jana Ziembę, Przemyśl; Gustawa de Löwenhaupt Cordiera, Tarnów; Aleksandra Kupczyńskiego, Lwów; Bazylego Włodzimierza Procyszyna, Mikołajów; Stefana Dubila, Żywiec; Kazimierza Henryka Jakubowskiego, Lwów; Adama Kazimierza Kosteckiego, Skała; Adolfa Prochyrę, Przemyśl; Józefa Kellera, Tarnopol; Jana Podolańczuka, Kraków; St. Jakubowskiego, Przemyśl; Jana Henryka Podgórskiego, Lwów; Andrzeja Hołojdy, Sambor; Jana Cyrkowicza, Gorlice; Mikołaja Iwasiuka, Lwów; Bronisława Smarzewskiego, Lwów; Antoniego Kyca, Lwów; Stan. Obarzanowskiego, Rzeszów; Jana Szydłowskiego, Stanisławów; Ludwika Orosza, Tarnopol; Piotra Smołowskiego, Łańcut; Maryana Michała Freunda, Przemyśl; Edwarda de Lehensteina Werndla, Kraków; Stanisława Sijaka, Lwów; Jana Doskowskiego, Lwów; Andrzeja Muniaka, Kraków; wszystkich dla okręgu galic. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła nowomianowanych: Sillingera i Schindlera do Stanisławowa, Hallemanna do Radziechowa, Tychońskiego do Podwołoczysk, Gutkowskiego do Stryja, Dratwę do Tarnowa, Wolfa do Nowego Sącza, Jaworskiego do Kołomyi, Haase'go i Bobrowskiego do Buczacza, Lubczaka do Drohobycza, Budzynowskiego do Brzeżan, Przetockiego i Podgórskiego do Sanoka, Cordiera do Dąbrowy, Kupczyńskiego do Czortkowa, Hellera i Iwasiuka do Husiatyna, Podolańczuka do Gorlic, Kyca do Niska, Smarzewskiego do Kołomyi, Szydłowskiego do Kałusza, Orosza do Podwołoczysk, Sijaka do Chrzanowa i Doskowskiego do Śniatyna, pozostawiając wszystkich innych w dotychczasowem miejscu służbowem.

Lwów (telef.). „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało porucznika 20. p. p. Ludwika Otta asystentem pocztowym, a Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła go do Oświęcimia.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało asystentów rachunkowych Stefana Leontonowicza i Jana Markiewicza oficyałami rachunkowymi skarbu w X. kl. rangi, tudzież praktykantów rachunkowych Rudolfa Wagnera, Stanisława Iwanickiego i Ludwika Kurzbauera asystentami rachunkowymi w XI. kl. rangi.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Carmen" (występ Bel Sorel).
We czwartek: „Na dnie".
W piątek: „Manon" (występ Dianniego).
W sobotę: „Dwie szkoły", komedya w 4 aktach Capus'a.
W niedzielę: „Carmen".

Z sali sądowej.

Morderstwo.

Kraków, 2 czerwca.

Nowa trzecia kadencya sądów przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj rozprawą o morderstwo. Na ławie oskarżonych zasiadł 25 lat liczący wyrobnik z Libiąża Wielkiego, Aleksander Piotrowski, obwiniony o pospolite morderstwo.

Dnia 9 marca b. r. o godzinie 8½ rano przyszedł Piotrowski do karczmy Joachima Frischera w Libiążu, gdzie zjadł parę śledzi, poczem kazał sobie dać pół funta kaszy, tyleż soli i chleba. — W karczmie, będącej zarazem sklepikiem wiktuałów, była obecną tylko Fajgla Frischerowa, gdyż Joachim, jej mąż, udał się w tym czasie do pobliskiego miasteczka na jarmark.

Za wydane towary zażądała Frischerowa zapłaty, a gdy Piotrowski nie miał przy sobie pieniędzy, zapowiedział, że idzie po nie do domu. Zamiast jednak pieniędzy Piotrowski przyniósł gruby kij i zastawszy Feiglę Frischerową samą w izbie, dwoma uderzeniami kija powalił ją na ziemię, poczem gdy zaczęła charczeć, przykrył ją pierzynami, zdjętemi z łóżka. Potem splądrował szafy, komodę kuferek, zabrał gotówką kilkanaście koron, trochę bielizny, dwie kamizelki i flaszkę wina i wyniósł się z karczmy i ze wsi. Po odkryciu zbrodni, gdy wszelkie poszlaki wskazywały, że dopuścić się jej mógł tylko Piotrowski, rozpoczęła żandarmerya pościg za zbrodniarzem. Stwierdzono, że Piotrowski, mając chęć przenieść się do Krakowa dla znalezienia tu jakiej służby, jeszcze w lutym nadał na fracht kufer swój z rzeczami na kolej do Krakowa i po niego się nie zgłaszał.

Dopiero dnia 17 marca, po 8 dniach tułania się w różnych stronach, przybył Piotrowski do Krakowa, a gdy się zgłosił do magazynu kolejowego o wydanie kufra, został przez uwiadomioną już o zbrodni policyę schwytany. Na policyi odrazu przyznał się do zbrodni, nie podając nawet dostatecznych motywów jej popełnienia, tylko to, że go żydówka przy żądaniu pieniędzy obraziła słownie. Żadnych innych motywów nie przytaczał.

Dzisiejszej rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. p. Ursei, oskarżał zastępca prokuratora dr Pawłowski, obwinionego bronił obrońca w sprawach karnych dr Słebodziński.

Piotrowski przyznał się do zbrodni tak samo jak w śledztwie. Przesłuchano szereg świadków tylko na okoliczności towarzyszące zbrodni, oraz dla charakterystyki osoby oskarżonego, który w tym wypadku popełnił zbrodnię, sam nie wiedząc właśnie dlaczego, gdyż i łup zrabowany bardzo jest mizerny, a myśl zabicia Frischerowej powstała u niego nagle bez poprzedniego przygotowania.

Po przeprowadzeniu rozprawy i zamknięciu postępowania dowodowego, przewodniczący postawił ławie przysięgłych dwa pytania, tj. w kierunku rozbójniczego mordarstwa i ewentualne w kierunku rozbójniczego zabójstwa, zaś na żądanie obrony dalsze dwa pytania w kierunku zwykłego zabójstwa i drugie w kierunku zbrodni kradzieży.

Przysięgli zatwierdzili pytanie pierwsze 10 głosami, poczem trybunał zasądził obwinionego Piotrowskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Obwiniony i obrońca zgłosili zażalenie nieważności.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dział ekonomiczny.

Z galic. Banku kredytowego w likwidacyi. We Lwowie 30 maja odbyło się walne zgromadzenie gal. Banku kredytowego w likwidacyi. Reprezentowanych było 310 głosów, akcyj 3119. Ks. Wład. Sapieha, jako prezes likwidatorów, zagaił zgromadzenie; imieniem likwidatorów p. Moraczewski zdał następujące sprawozdanie:

Po myśli powziętych na poprzedniem zgromadzeniu uchwał oddzielono w zupełności interesy działu bankowego od interesów borysławskich. Za interesy bankowe, których saldo czyste po strąceniu odpisów hipotecznych na realnościach Banku wynosiło według bilansu z r. 1901 koron 2,152.920·27, objął Bank galicyjski dla handlu i przemysłu gwarancyą do kor. 1,700.000; aktywa te zmniejszyły się w r. 1902 o kor. 1,508.430·17, a zatem zostało do zrealizowania kor. 644.490·10 z gwarancyą kor. 191.569·83.

Z chwilą przedłożenia niniejszego sprawozdania, obligo Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu spadło do kwoty kor. 78.115·36, a pozostaje jeszcze do zrealizowania kor. 531.035·63, których wpływ w razie pokrycia reszty pretensyi Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu będzie mógł być użyty na cele wskazane układem z dnia 9 sierpnia z. r. Interesy borysławskie poprawiają się tak pod względem technicznym, jak i handlowym.

W roku ubiegłym nastąpił obrachunek z gwarantami; wszystkie gwarancye wpłynęły i ostateczna strata na likwidacyi wynosi kor. 52.657·72, mająca rachunkowe pokrycie w aktywach działu bankowego i przewidzianych zwyżkach z rezerw. Obecnie więc zakończenie likwidacyi zawisłe jest od zrealizowania kopalń borysławskich, których wartości w czasie i terminie zakończenia likwidacyi niestety przewidzieć nie można.

P. Narcyz Ulmer, jako członek komisyi rewizyjnej, podniósł, iż komisya ta przez lat 4, bez przerwy, badała sumiennie zamknięcie rachunków, wszystkie inwentarze aktywów i pasywów, walory i efekta, pozycye prima noty (zastępującej dziennik kasowy), rachunek strat i zysków na podstawie księgi głównej, pozycye bilansu ze saldami księgi głównej, oraz zamknięcie rachunków kopalni wosku w Borysławiu.

Gdy zatem wykazane w bilansie sumy: aktywów kor. 6,721.100·17 a pasywów kor. 6.777.357·89 z niedoborem kor. 52.657·72, znajdującym pokrycie w rezerwach, zgodne są z księgami i szczegółowemi wykazami, przeto komitet rewizyjny wnosi o udzielenie komitetowi likwidacyjnemu absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1902. — Uchwalono.

Zgromadzenie skończyło się wybraniem trzeciego likwidatora p. dra Alfreda Buresza i tego samego wydziału rewizyjnego na rok 1903.

Eksport do Bułgaryi. Kupcy i przemysłowcy eksportujący produkta fabryczne do Bułgaryi, zechcą się we własnym interesie zgłosić do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie po odbiór pewnych informacyj w sprawie marek ochronnych.

Przy ciągnieniu losów państwowych z roku 1864, jak nam z Wiednia telegrafują, wygrała 30.000 koron serya 3159 nr 45, 40.000 koron serya 3159 nr 52, 20.000 koron serya 942 nr 30, po 10.000 koron serya 1591 nr 41, serya 2841

PRZENIESIONYM został do HOTELU SASKIEGO w Krakowie, ulica **Sławkowska L. 3.** Magazyn galanteryjny, skład BIELIZNY i KAPELUSZY męskich **ZDZISŁAWA ZDANOWICZA.**

nr 40, po 4000 koron wygrały serya 2012 nr 9, serya 2693 nr 61, po 2000 koron serya 530 nr 1, serya 1008 nr 8, serya 2116 nr 29.

Wiedeń, 2-go czerwca. Pszenica 8·30 do 8·70. Żyto 7·10 do 7·25. Jęczmień 7·25 do 8·00. Kukurydza 6·65 do 6·80. Owies 6·10 do 6·20. Rzepak 12·— do 15·50.
Usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Budapeszt, 2 czerwca. Pszenica na październik 7·61 do 7·62. Żyto na październik 6·60 do 6·61. Owies na październik 5·48 do 5·49. Kukurydza na lipiec 6·36 do 6·37. Kukurydza na sierpień 6·42 do 6·43. Rzepak na sierpień 12·35 do 12·43.
Usposobienie mierne, chęć kupna ograniczona, oferty spokojne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Proces przeciwko komitetowi wrześnieńskiemu odroczony został na wniosek obrońców do 16 września. Hakatystyczna prasa niemiecka usiłuje nadać procesowi temu znaczenie polityczne i wyzyskać go także przeciwko Galicyi. — Nawet do wiedeńskiej „Ostdeutsche Rundschau" przesłano komunikat, w którym zwraca się uwagę, iż podczas gdy rząd austryacki wydala „spokojnych" pastorów Rzeszy za „niewinną" agitacyę „los von Rom" — Galicya stała się przytułkiem dla wszystkich poddanych pruskich, którzy weszli w kolizyę z prawami.

Komunikat konstatuje dalej, że Piasecka otrzymała od komitetu wrześnieńskiego 6000 mk., a osobno na wyjazd z Prus 400 mk. od niejakiego p. Domańskiego, Polaka z Filadelfii, który wogóle w tej sprawie jako pośrednik odegrał ważną rolę, a spełniwszy swe zadanie, tak karygodne ze stanowiska pruskiego, spiesznie wrócił do Ameryki. Wkońcu jest mowa w tym komunikacie o skonfiskowanej korespondencyi komitetu. Całość sprawia wrażenie, jakoby sytuacya członków komitetu była bardzo groźna.

— Nowy gwałt rosyjski. Warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego" donosi, że w prowincyonalnych seminaryach duchownych już od zeszłego roku odbywają się pisemne egzamina alumnów z literatury i historyi rosyjskiej w ten sposób, że temata nadsyła władza rządowa. Tego roku gubernator warszawski Martynow unieważnił cały egzamin alumnów z powodu, że regens seminaryum oświadczył, iż alumni przyjąć mogą temata z literatury i historyi rosyjskiej jedynie od swej duchownej władzy.

— W Bukareszcie odbyło się w niedzielę uroczyste odsłonięcie pomnika Jana Bratiano, prezydenta gabinetu rumuńskiego z czasów wojny turecko-rosyjskiej, który przygotował i przeprowadził akcyę usamodzielnienia Rumunii. W uroczystości tej wzięli udział: reprezentant króla, wszyscy ministrowie, burmistrze miast, członkowie Sejmu i tysiące osób z całego kraju.

Prezydent obecnego gabinetu Sturdza sławił zasługi Bratiana, położone mianowicie około armii bułgarskiej, która jemu tylko zawdzięcza, że mogła wziąć tak wybitny udział w wojnie przeciwko Turcyi. — Król Karol wystosował przy tej sposobności do wdowy po Janie Bratiano list, w którym z czcią wspomina o tym „nieśmiertelnym mężu" i zapewnia, że nigdy nie zapomni o usługach, jakie on odał ojczyźnie i jemu.

W uroczystości odsłonięcia pomnika uczestniczył także bułgarski agent dyplomatyczny z całym personalem agencyi. — Książę Ferdynand wystosował do syna Jana Bratiano, obecnego ministra spraw zagranicznych, telegram tej treści:

„Całem sercem biorę udział w uroczystości podniosłej, ku czci pełnego chwały wspomnienia o pańskim sławnym ojcu, którego pamięć żyje niewygasłe w moim narodzie".

Kronika lwowska.

Lwów, 2 czerwca.

Obrady stronnictwa ludowego. W niedzielę w sali lwowskiej „Gwiazdy" odbyło się posiedzenie rady naczelnej polskiego stronnictwa ludowego, poświęcone załatwieniu spraw bieżących. Po zagajeniu zabrał głos p. Stapiński i przedłożył w ogólnych zarysach statut organizacyjny stronnictwa stawiając wnioski co do wyboru prezydyum rady naczelnej. Po dłuższej dyskusyi prezesem rady wybrano p. Henryka Rewakowicza, wiceprezesami posła Jakóba Bojkę i dra Szymona Bernadzikowskiego, pierwszym sekretarzem posła Jana Stapińskiego, drugim Franciszka Jaworskiego. Następnie wybrano wydział rady naczelnej. W dalszym ciągu poruszono kilka spraw organizacyjnych, które przekazano wydziałowi i uchwalono szereg wniosków; między innemi wniosek p. Wysiouchа, wyrażający współczucie Chorwatom.

Kurs pożarnictwa. W czasie od 20—27 lipca odbędzie się tutaj kurs pożarnictwa dla wiejskich nauczycieli szkół ludowych.

Ukończenie strejku. Strejk robotników budowlanych zakończył się. Ugoda przyszła do skutku na podstawie tego, że zgodzono się na 7-dniowe wypowiedzenie i na to, aby robotnicy zajęci przy robotach tak zw. fasadowych otrzymywali najniższą płacę koron 3·40 dziennie. Resztę warunków ugody z d. 4 czerwca z. r. pozostaje w mocy.

Krwawa rocznica. Wczoraj, jako w pierwszą rocznicę krwawych rozruchów, które rozegrały się na bruku lwowskim w dniu 1 czerwca z. r., przyczem zastrzelono kilkoro ludzi, urządzili socyaliści lwowscy obchód ku uczczeniu pamięci zabitych. — O godzinie 3 po południu zebrali się robotnicy na cmentarzu żydowskim, aby stąd udać się w pochodzie na cmentarz Łyczakowski. Po mowach, wygłoszonych przez pp. Żelaszkiewicza, Hudeca, Diamanda i akademika Rotha, a poświęconych pamięci zmarłych, ruszył pochód, poprzedzony czarną krepą okrytą łopatą ulicami miasta, zdążając na wspólny grób ofiar krwawych rozruchów.

Na cmentarzu Łyczakowskim tłum dosięgał niemal cyfry 10.000. Tu nastąpiły znowu przemówienia: p. Brušniaka, który złożył na grobie wspólnym wspólnym ofiar dwa wieńce o czerwonych szarfach, dra Wyrostka imieniem socyalistów polskich, p. Wityka imieniem socyalistów ruskich i p. Melenia imieniem socyalno-demokratycznej młodzieży akademickiej, poczem odśpiewali zebrani „Marsyliankę", „W mogile ciemnej" i „Czerwony sztandar". Następnie opuścili cmentarz, udając się w stronę miasta.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 2 czerwca.

Budapeszt. W okręgu wyborczym nogradzkim wybrano posłem do Sejmu węg. członka stronnictwa niezawisłości Kalosy większością 81 głosów.

T. S. L.

Lwów. Zjazd Delegatów Towarzystwa „Szkoły Ludowej" odbył dzisiaj w sali ratuszowej drugie z rzędu posiedzenie plenarne. Na początku posiedzenia prezes Rady Nadzorczej Gertler złożył sprawozdanie, w którem wyrażono pomiędzy innemi prezesowi Towarzystwa, drowi Bandrowskiemu, gorące uznanie za jego pracę oraz wniesiono o udzielenie zarządowi absolutoryum. Oba wnioski uchwalono.

Z kolei pp. Grzybowski i dr Próchnicki referowali dodatkowe zmiany statutu. Zmiany te przyjęto „en bloc". Zarazem wezwano Zarząd główny, aby je jak najrychlej przedłożył władzom do zatwierdzenia i przystąpił w porozumieniu z kołami do założenia związków okręgowych.

Następnie p. Argasiński w dłuższem przemówieniu motywował imieniem komisyi sprawozdawczej cały szereg wniosków. Pomiędzy innemi domagał się, aby sprawozdanie zarządu głównego przynajmniej na 8 dni przed walnym zjazdem znajdowało się w ręku delegatów, dalej, aby zestawienia rachunków były więcej zrozumiale układane, wreszcie przedewszystkiem, aby Koła starały się rozbudzić ducha narodowego w ludzie polskim zapomocą odczytów, urządzanych w czytelniach Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Nad wnioskami temi rozwinęła się bardzo obszerna dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu mowców. Ostatecznie po odpowiedzi referenta i przewodniczącego zarządu na interpelacye, przyjęto wnioski, proponowane przez p. Argasińskiego. Wnioski, które wyłoniły się w ciągu dyskusyi, odesłano do zarządu głównego.

Przy końcu posiedzenia porannego dokonano wyborów uzupełniających do zarządu. Wynik znany będzie dopiero po południu po ukończeniu skrutynium.

Dalszy ciąg obrad o godzinie 4 po południu.

Bez Sejmu.

Wiedeń. Wedle najnowszego rozkładu prac parlamentarnych, Izba poselska obradować ma do lipca, a może nawet do połowy lipca, — poczem zbierze się znowu zaraz na początku września. Skutkiem tego dla Sejmu galicyjskiego pozostałaby druga połowa lipca i sierpień. A ponieważ ze strony Koła polskiego odrzucono stanowczo propozycyę co do tego terminu sesyi sejmowej, więc Sejm galicyjski przed grudniem zwołany nie będzie.

Przesilenie marszałkowskie w Galicyi.

Wiedeń. Z dobrze poinformowanej strony dowiaduję się, że kandydatura hr. Stanisława Badeniego na marszałka Galicyi wzięła obrót niepomyślny. — Hr. St. Badeni od początku nie okazywał zbytniej gotowości do powtórnego objęcia laski marszałkowskiej; podobno też w ostatniej chwili postawił warunki, których rząd przyjąć nie chce. Zapewniają mnie, że kandydaturę hr. St. Badeniego uważać należy za nieistniejącą.

Wobec tego faktu znowu na plan pierwszy wysuwa się i coraz więcej szans zyskuje kandydatura Dawida Abrahamowicza na marszałka Galicyi.

Zajścia w Lipniku.

Lipnik. Przy odjeździe Niemców z Lipnika przyszło do bójki, którą uśmierzyła żandarmerya. Gdy pociąg wiozący Niemców z powrotem przybył do Przyrowa, oczekiwały tam na nich tysiące Czechów, którzy powitali ich ironicznem „Na zdar", a w końcu zaatakowali ich laskami.

Lipnik. Ponieważ władze zabroniły odbycia publicznego zebrania czeskiego, odbyło się zebranie poufne, na którem jeden z redaktorów przemawiał bardzo ostro przeciwko żydom. — Poseł Sehnal uderzał w mowie swej gwałtownie na wiceprezydenta Izby Zaczka z tego powodu, że nie pozwolił posłowi Baxie dać odpowiedzi w języku czeskim. Sehnal oświadczył, że Młodoczesi nie są już zdolni do reprezentowania narodu czeskiego w parlamencie.

Lipnik. W poniedziałek rano na rozkaz władz usunięto w całem mieście chorągwie niemieckie. Równocześnie Czesi wywiesili trójkolory słowiańskie oraz chorągwie biało-czerwone. — Po południu ruszył pochód Sokołów, w którym wzięło udział 1000 Sokołów i 200 Sokolic. — Przed szkołą realną poseł Honza przemawiał do zebranych, potępiając mianowicie żydów morawskich za ich zachowanie się w walce czesko-niemieckiej. Zresztą spokój nie został zakłócony.

Drogi wodne.

Praga. Z początkiem czerwca b. r. utworzoną będzie w Pradze ekspozytura trasowa dyrekcyi budowy dróg wodnych i natychmiast rozpoczęte będą w niej czynności. Wobec tego zdaje się, że przedwstępne roboty ukończone będą wcześnie, a początek budowy można uważać za zapewniony w ciągu następnego roku.

Strzelono do wagonu.

Wiedeń. Do jadącego z Prateru wagonu kolei elektrycznej strzelił ktoś z rewolweru, czy karabinu. Kula rozbiła szybę, lecz nikogo nie zraniła. Sprawcy jeszcze nie wyśledzono.

Cofnięty list pasterski.

Grac. Biskup Schuster cofnął ostatni swój list pasterski, który był przedmiotem interpelacyi w Izbie i kazał go usunąć z bramy kościoła, na której był wywieszony.

Zebranie Słowieńców.

Cylea. Wczoraj odbyło się tu pod miastem zgromadzenie Słowieńców styryjskich, na którem po przemówieniach jednego z posłów słoweńskich i posła chorwackiego Ferri'ego, przyjęto jednogłośnie rezolucyę, żądającą usunięcia bana Khuen Hederwarego. Rezolucya wzywa dalej posłów południowo-słowiańskich, ażeby z powodu obrażającej Słowian mowy prezydenta gabinetu dra Koerbera, rozpoczęli w Radzie państwa obstrukcyę. Do zaburzeń nie przyszło.

Rozruchy w Chorwacyi.

Zagrzeb. Wczoraj w niedzielę przybyło tu kilku uczestników zgromadzeń słowieńskich, które się zajmowały zajściami w Chorwacyi. Gdy tłum koła dworca kolejowego ciągle wzrastał, policya dała kilka strzałów alarmowych celem przywołania sukursu(?). Tłum zaatakował następnie policyę i pociągnął przed uniwersytet, gdzie go rozproszono. Mimo to demonstracye w mieście trwały dalej, aż zarekwirowane wojsko zamknęło ulice i przywróciło spokój.

Zagrzeb. Zaburzenia, jakie zaszły tu podczas świąt, miały charakter daleko gwałtowniejszy i groźniejszy niż wszelkie poprzednie. Wzburzone tłumy atakowały policyę. Na konnych policyantów rzucano kamieniami z ulicy, a nawet z okien domów. Przyczyną zaburzeń było znów wyzywające wprost postępowanie policyi. Z powodu przybycia posłów słowieńskich z Krainy, zapowiedzianego przez „Obzór", wielki tłum ludu udał się na dworzec, aby przybyłych w pochodzie wprowadzić do miasta. Tłum zachowywał się spokojnie. Gdy atoli wracał wraz z posłami do miasta, policya zastąpiła mu drogę i usiłowała go gwałtem rozpędzić, gdy zaś napotkała na opór, dała ognia. To dało hasło do ogólnej walki, którą zakończyło dopiero przybycie kilku kompanii piechoty. Na placu Jellacicza Chorwaci poprzeciągali ponad ziemią druty, aby przeszkodzić atakom jazdy, ogółem aresztowano 30 osób.

Demonstracye antiaustryackie we Włoszech.

Rzym. Na uniwersytecie tutejszym ponowiły się demonstracye studentów. Usiłowali oni wyjść w zwartych szeregach na ulicę, lecz policya wczas przeszkodziła temu. Następnie ulice zamknęło wojsko.

Palermo. Z powodu demonstracyj antiaustryackich przyszło tu do walki między policyą a studentami. W demonstracyi i bójce wzięli udział także gimnazyaliści.

Messina. Podczas demonstracyj antiaustryackich policya aresztowała kilku studentów. Do demonstrantów przyłączyli się robotnicy. Jeden z nich usiłował wyrwać z rąk policyi aresztowanego studenta. Wówczas jeden z policyantów dał ognia i zranił robotnika ciężko w piersi. To wywołało jeszcze większe wzburzenie. Tłum połamał latarnie i ustąpił dopiero, gdy nadeszło wojsko.

Catania. Tłum demonstrantów usiłował wtargnąć do konsulatu austro-węgierskiego, lecz został przez wojsko rozproszony.

Turyn. Tutaj przyszło do żywych antiaustryackich demonstracyj w teatrze Alfierego.

Monopol tytoniowy w Czarnogórze.

Cetynia. W Czarnogórze zaprowadzono monopol tytoniowy. Koncesyę otrzymało Towarzystwo akcyjne w Wenecyi (a więc włoskie) na 15 lat.

Konwencya cukrowa.

Paryż. Dziennik urzędowy zamieścił w sobotę dekret, ogłaszający konwencyę cukrową, zawartą dnia 5 marca 1902 w Brukseli pomiędzy Francyą, Niemcami, Austro-Węgrami, Belgią, Hiszpanią, Anglią, Włochami, Niederlandami i Szwajcaryą.

Podróż Wiktora Emanuela do Paryża.

Rzym. Jak się dowiaduje „Tribuna" z Paryża, uda się król Wiktor Emanuel w pierwszej połowie lipca do Paryża, gdzie stanie w ministeryum spraw zagranicznych jako gość prezydenta Loubeta. Loubet odda królowi wizytę w Rzymie i zamieszka, jako gość króla, w Kwirynale.

Anarchiści przeciwko socyalistom.

Paryż. Doniesienie Agencyi Havasa: Dzisiaj po południu usiłowano urządzić antiklerykalną demonstracyę na placu de la Republique. — Zarządzenia, wydane przez policyę, przeszkodziły zawczasu demonstracyi. Mimo to udało się jednak grupom anarchistów przedostać się na „giełdę pracy", gdzie właśnie odbywało się zgromadzenie socyalno-demokratyczne. Przyszło do bitek. Anarchiści rozbili zgromadzenie. — Wiele osób raniono. Policya wkroczyła i przedsięwzięła wiele aresztowań. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się także radca municypalny, Fribourg. Także jeden policyant odniósł ranę.

Odwołane oszczerstwo.

Paryż. Deputowany Flandin oświadczył wobec deputowanego Robiera, że nigdy nie wątpił o zupełnej honorowości Edgarda Combesa i dodał, że jest gotów powtórzyć to oświadczenie wobec prezydenta ministrów.

Wybory w Serbii.

Belgrad. Przy wczorajszych wyborach do Skupczyny przeszli sami rządowi kandydaci z wszystkich trzech partyj.

Belgrad. Przy odbytych tu przedwczoraj wyborach do skupczyny oddano ogółem 183.900 głosów. — Z tych padło na zjednoczone listy kandydatów rządowych 182.000, a 48.000 głosów więcej, niż w r. 1901 za gabinetu Wuicza. Kandydaci opozycyi otrzymali tylko 1322 głosów i wszyscy przepadli.

Spisek anarchistów.

Paryż. Do dziennika „Patrie" donoszą z Marsylii, że policya wykryła tam spisek anarchistyczny przeciwko królowi włoskiemu. — Spiskowcy zamierzali wykonać zamach na króla podczas jego pobytu w Paryżu w lipcu. Ośmiu anarchistów aresztowano. Odmawiają oni dotychczas wszelkich zeznań, jednakże znalezione u nich papiery są dostatecznym dowodem ich winy.

Walki na Bałkanie.

Konstantynopol. Z wilajetu adryanopolskiego nadeszły doniesienia o zaciętych starciach z trzema „bandami" we wsi Sarokina. Banda uprowadziła greckiego notabla, Nika Albantisa, i żądała za niego 300 funtów okupu. Ponieważ pieniądze na czas nie nadeszły, notabla ukrzyżowano. Patrole znalazły notabla już nieżywego na krzyżu. Władze w wilajetach otrzymały bezwarunkowo przesadzone doniesienia, jakoby bułgarskie komitety sprowadziły 30.000 karabinów. Skutkiem tego odbywają się rewizye domowe.

Salonika. Według urzędowych obwieszczeń, stoczyło wojsko tureckie w pobliżu Dżumy potyczkę z oddziałem Stojanowa, który zmusiło do ucieczki. Straty Bułgarów wynoszą podobno 4 zabitych i kilkudziesięciu rannych, których jednakże oddział zabrał z sobą. Turcy nie ponieśli żadnych strat.

Przyprowadzono tu 21 Bułgarów, którzy zamierzali wykonać nowy zamach dynamitowy w mieście. Aresztowała ich grecka policya w w Larysie i wydała władzom tureckim. Znaleziono podobno przy nich znaczną ilość dynamitu.

Konstantynopol. Według sprawozdań konsularnych w Monastyrze, we wszystkich walkach „z bandami" w ostatnich czterech tygodniach w tym wilajecie ludność mahometańska walczyła po stronie tureckiej i żandarmów. Wprawdzie z rozmaitych miejscowości nadchodzą doniesienia o rzekomych wykroczeniach, jakich ta ludność się dopuszcza, koła dyplomatyczne są jednakże zdania, że ten współudział ludności w walkach z bandami tworzy wielkie niebezpieczeństwo i że Porta powinna jak najsurowiej przeciw niemu wystąpić.

Konstantynopol. Wydelegowana komisya do zbadania zajść w Smerdesz, na żądanie austro-węgierskiego i rosyjskiego ambasadora, odjechała na miejsce przeznaczenia.

Według urzędowych wiadomości, zamierza Porta wypędzić z Iskibu kilku podejrzanych Bułgarów. Wypędzenia tego jednakże jeszcze nie zarządzono. Podania co do liczby osób uwięzionych są bardzo przesadzone. Wiele osób wypuszczono już na wolność. Osoby, przeciw którym podejrzenienie nie jest usprawiedliwione, bywają wypuszczone na wolność (??!).

Konstantynopol. Według poufnych wiadomości, wielka część Albańczyków z Łuna Hassi i Reka podjęła na nowo opozycyę przeciw reformom.

Konstantynopol. Agencya konstantynopolitańska zamieszcza doniesienie, jakoby wielu Bułgarów miało być zabitych przez stróżów więziennych w Jedikule, jako nieuzasadnioną.

Nowe powstanie w Chinach.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Saigon. Na przestrzeni pomiędzy Juennansen a granicą Tonkinu sroży się powstanie.

Nowy prezydent Peru.

Lima. Przy wyborze prezydenta, przedsięwziętym dnia 30 maja, wybrany został prezydentem Manuel Landana. Wybory miały przebieg spokojny.

Trzęsienie ziemi w Armenii.

Paryż. Dzienniki tutejsze otrzymały doniesienia z Konstantynopola o strasznem trzęsieniu ziemi, jakie przed kilku dniami nawiedziło część tego kraju, mianowicie prowincyę Wan. Kilka wiosek zupełnie zniszczonych. Liczba ofiar dochodzi podobno do 2000.

Okropne katastrofy.

Kanzas City (Missouri). Most kolei Union-Pacifice nad rzeką Kanzas zawalił się. Dwadzieścia siedm osób utonęło. Pięć mostów, które łączyły część miasta leżącą w Missouri z miastem Kanzas, uniosła woda. (Zob. Kronikę „Wylewy w Północnej Ameryce". Przyp. red.).

Kanzas City (Missouri)). Przy sprzyjającym silnym deszczu zdołano ugasić pożar, który wczoraj wybuchł i nadzwyczaj szybko się rozszerzył. Ogólne położenie nic się nie poprawiło. Poszczególne linie kolejowe uszkodzone. Druty telegraficzne i telefoniczne wszędzie przerwane. Mimo wszelkich usiłowań nie można się było porozumieć z mieszkańcami z tamtej strony rzeki, wobec tego obawiają się poważnie o ich los. Zorganizowany komitet ratunkowy zaopatruje w pożywienie tysiące ludzi. Policya otrzymała rozkaz natychmiastowego zabijania ludzi, ktoryby plądrowali domy.

Nowy Jork. Według niepotwierdzonych jeszcze dotąd wiadomości, w Kanzas City utonęło 200 osób. Ludzie, którzy zdołali schronić się do wyżej położonej części miasta, donoszą, że 50 ludzi, ratując się przed wodą, zginęło. — Woda uniosła ogromny rezerwoar z oliwą, który, płynąc rozmachem swoim, zburzył 4 mosty. Na mostach tych znajdowało się bardzo wiele osób, które przypatrywały się powodzi. Departament wojenny wysłał ogromny most pontonowy, by przywrócić komunikacyę w Kanzas City. Wysłano również do Kanzas City wielką ilość łodzi i środków żywności.

Atlanta (Georgia). W miejscowości Gnisvilea szalał wczoraj w południe groźny torrado, który zerwał i rozsypał zupełnie kilkanaście domów oraz porywał ludzi przechodzących, unosząc ich w górę i ciskając na daleką odległość. Według przypuszczeń 200 ludzi utraciło życie. Młyn bawełny uległ prawie zupełnie zniszczeniu. W młynie tym 80 osób utraciło życie.

Pożar w kolegium etońskim.

Eton (w Anglii). Ostatniej nocy wybuchł pożar w kolegium tutejszym. Dwóch wychowanków kolegium zginęło w płomieniach. Inni w liczbie 28 zdołali się uratować.

Wykolejenie.

Petersburg. Wczoraj wieczorem wykoleiło się 5 wagonów pociągu mięszanego kolei mikołajewskiej. „Nowoje Wremia" pisze, że w dwóch wagonach wykolejonych jechali wojskowi, którzy byli na uroczystościach jubileuszowych. Jeden żołnierz pułku wyborskiego zabity, wielu żołnierzy ciężko rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Adwokat dr Adolf Liebling
otworzył 1420 2 3
kancelaryę adwokacką
w Krakowie, Rynek główny, L. 8.

Adwokat dr Franciszek Bardel
przeniósł się 1424 2 3
z Podgórza do Krakowa
gdzie objął kancelaryę po ś. p. dr. Szaflarskim.
Kraków, Mały Rynek, L. 1.

Rabka
solanka jod i brom zawierająca. Klimat podgórski, urządzenia balneotechniczne postępowe, kanalizacya, wodociągi, oświetlenie elektryczne. Doskonała komunikacya. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd kąpielowy w Rabce.** 1413 2 3

PISZCZANY.
Najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla **reumatyków** w cierpieniach stawów i kości po **złamaniach** i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza przy **ischias**. Sezon od 18 maja. 1239 9 10
Lekarz ordynujący: **Dr Al. Teichmann.**

Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca w Zakopanem
(stacya kolei) w Tatrach, otwarty cały rok. Pierwszorzędne urządzenie lecznicze. Oświetlenie elektryczne, ogrzanie centralne. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Ceny bardzo przystępne. 1300 8 18

Dr Franciszek Dobija
b. długoletni lekarz w Boguminie na Śląsku austryackim, ordynuje w b. s.
w Maryenbadzie
Haus Regensburg naprzeciw Kreuzbrunn-Kolumnady. 1267 9 30

Aptekarza Neumeiera
Apotheker Neumeier's
Asthma-Pulver-Cigarillos ohne Papier,
proszki przeciw **ASTMIE**
i „Cigarillos" bez papieru,
przeto dla płuc nieszkodliwe. Przez lekarzy polecone. Od wielu lat znane jako dobre, skuteczne.
Dostać można w aptece **Szymona Haya** we **Lwowie**,
Oryginalna dawka proszków 2 kor.
2771 18 0 Karton „Cigarillos" 2 kor.
Aptekarz Neumeier, Frankfurt n. M.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 5, pod kierownictwem **specyalisty do chorób nerwowych Dra KUPCZYKA**, otwarty przez cały rok. Masaż i elektryzowanie. Zgłoszenia przyjmuje dr Kupczyk,
639 Szewska 1, od godziny 2—4 28 30

Karlsbad
(Alte Wiese „Drei Staffeln")
Dr W. Maleszewski,
b. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jagiellońskiego, ordynuje jak lat ubiegłych.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 2 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667½. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 731½. Akcye Anglobanku 275½. Akcye Unionbanku 529·—. Akcye Länderbanku 412½. Akcye Bankvereinu 482½. Akcye Bodencredit 956·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 683¼. Akcye kolei południowej 78¾. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 451·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 379¼. Akcye Rima Muranyi 468½. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·48. Akcye fabryki broni 352·—. Akcye tureckie tytoniowe 343·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·65. Renta majowa 100·40. Austryacka renta koronowa 100·85. Węgierska renta koronowa 99·35. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98¼. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·20. 4% Listy Banku hipotecznego 98·15. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·05. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40. Losy tureckie 119¼. Marki 117·20. Ruble 252¾.

Usposobienie: Po rezerwowanym przebiegu zamknięcie silne na Berlin.

Cukier spokojny 21·85. Spirytus bez zmiany 40·40. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 2 czerwca 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	80
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	102	—
4% " " " "	97	50	98	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	50	101	50
4% " " " "	98	50	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	—	—	—
4% " " " " " " 41-letnie	98	50	—	—
4% " " " " " " 56-letnie	97	75	98	75

MARCELI BOJARSKI
zegarmistrz w Krakowie, ul. Floryańska L. 4, poleca świeżo zaopatrzony skład zegarków i zegarów wszelkiego rodzaju, budzików i t. d. — Utrzymuje na składzie zegarki niklowe od 5 złr. 50 ct., stalowe od 6 złr. 50 ct., budziki stojące od 2 złr. 50 ct. — Uskutecznia **reparacye z gwarancyą**, przyjmuje do zamiany stare zegarki. — Ceny najprzystępniejsze

Korzystny interes w śródmieściu Krakowa. 1414 3 3

Handel korzenny z restauracyą, wyszynkiem i trafiką zaraz **do sprzedania lub wydzierżawienia** z powodu wyjazdu właściciela. Cena sprzedaży **2300** zł. Adres: w Administracyi „N. Reformy“ pod 1414.

Do sprzedania ładne **Majątki ziemskie**

w obszarze morgów: 210, 300, 400, 500, 640, 700, 800, 980, 1170, 1220, 1508, 1700, 1900, 2200, 3600, 4500, 5000, 5600 i 8200 morgów, przeciętnie od 100 złr. do 250 złr. za mórg, z inwentarzem i t. d. — Również **różne kwoty ua drugą hipotekę** do ulokowania. — Wiadomości udzieli: **Ed. Lipiner** w **Krakowie**, ul. św. Gertrudy Nr. 10. 1418 2 4

Potrzebny pokój

z oknem na południe lub na wschód. z urządzeniem i utrzymaniem dla dwóch mężczyzn, **na lipiec i sierpień**, w okolicy górskiej obfitującej w lasy szpilkowe. — Zgłoszenia pod „Pokój“ z podaniem warunków w przybliżeniu przyjmuje do 10 czerwca Admin. „N. Reformy.“ 1385 2 2

HANDEL

towarów mieszanych z c. k. **trafiką**, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie, jest z wolnej ręki **do odstąpienia.** 1400 5 5

Zgłoszenia pod: **1400** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“

Sok malinowy
CUKRZONY

z górskich malin, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po $4^{1}/_{2}$ klg. nettto włącznie z opłatą pocztową za nadesłaniem przekazem kwoty 7 kor. 1228 19 20

Jan Michnik w Bochni.

CHORZY UZDROWIENI, SŁABI WZMOCNIENI.

Nadzwyczajny eliksyr życia, przez sławnego doktora uczonego odkryty, który leczy każde znane cierpienie. Dokonano nim niezwykłych uleczeń, które prawie za cud uważać należy. Tajemnica długiego życia dawnych czasów znowu odkryta.

Po wielu latach mozolnego studyowania i badania w zapiskach przeszłości pyłem pokrytych i śledzeniu nowoczesnych doświadczeń na polu wiedzy lekarskiej — podaje słynny amerykański lekarz Dr Wood zdumiewającą wiadomość, że na pewne odkrył eliksyr życia, że przy pomocy mieszaniny z ziół krajów gorących, jedynie jemu znanej, będącej owocem jego wieloletnich poszukiwań tego życiodajnego środka, zdoła wyleczyć każdą i wszelaką chorobę, jaka tylko tkwi w ludzkiem ciele. Nie ulega wątpliwości, że Dr Wood nie puścił lekkomyślnie w świat tego twierdzenia a podziwu godne uleczenia, jakich co dzień dokonuje, zdają się to potwierdzać silnie. Teorya, którą podaje, jest teoryą rozumowania, i polega na zdrowych doświadczeniach, jakie zebrał w ciągu wielu lat swej praktyki lekarskiej. Żaden cierpiący nie powinien zwlekać, lecz spróbować tego cudownego „eliksyru życia“. Kilka z przytoczonych uleczeń jest niezmiernie uwagi godnych i uchodziłyby prawie za nieprawdopodobne, gdyby nie były potwierdzone przez świadków zaufania godnych. — Chorzy, których już opuścili lekarze, wracali do swej rodziny i przyjaciół zupełnie uzdrowieni. Reumatyzm, newralgia, dolegliwości żołądka, wątroby, nerek, choroby skórne i we krwi tkwiące, tudzież cierpienia pęcherza znikają, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej. Ból głowy, ból w plecach, nerwowość, zimnica, schudnienie, kaszel, skutki zaziębienia, katar, zapalenie oskrzeli i wszelkie dolegliwości gardła i płuc, lub jakichkolwiek innych przewodów ustępują łatwo w takim przeciągu czasu, że to zadziwia. Oczyszcza cały ustrój, krew i tkanki, przywraca zwykłą siłę nerwom, obieg krwi i zupełne zdrowie jest prędko przywrócone. Ceny 6 flaszek 6 K. 12 flaszek 10 K. Wysyłka po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.

Zlecenia przysyłać do 1232 2 0

Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-utcza 2.

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 71 rozpowszechniona książka. 28 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 zlr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Rutynowany administrator

i właściciel realności podejmie się korzystnie prowadzić administracyę kamienicy, jakoteż zawikłane interesa wyprostować, pod przystępnemi warunkami. **J. S. 9 poste rest. Kraków.** 1138 5 5

Potrzebna Kasyerka.

Zgłoszenia (listy) pod: **1377** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 1377 6 6

Hotel pod „Różą“

w KRAKOWIE, ulica Floryańska, blisko Rynku i dworca kolejowego.

Pokoje od 60 ct. do 3 złr. na dobę z pościelą, usługą i świecą. 785 20 20 *Zarząd.*

Lokal

po restauracyi hotelu Saskiego, od ul. św. Jana, nadający się na kasyno lub biuro adwokackie, jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia. Bliższej informacyi udzieli *Zarząd hotelu.* 1402 3 5

2 pokoje frontowe

w pensyonacie A. Borońskiej w Krakowie przy ul. Krupniczej pod Nr. 8, I. piętro,

do wynajęcia z całem utrzymaniem od dnia 1 czerwca (także na tygodnie lub dni). 1386 4 0

W Zawoi

POD BABIĄ GORĄ,

podczas tego lata, to jest od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował **Dr Grzegórz Grzybowski** lekarz z Krakowa.

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a prosząc o wczesne zgłoszenia, kreśli się 1313 8 20

z poważaniem

S. Brüll.

Do L. 41051/903/B. 1409 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 8 czerwca 1903 r., o godzinie 12 w południe**, odbędzie się w urzędzie budownictwa miejskiego publiczna ofertowa licytacya na roboty wykonać się mające dla budowy szkoły wydziałowej miejskiej przy ul. Topolowej, a mianowicie na roboty:

1) pomocnicze, ziemne i murarskie,
2) ciesielskie,
3) dekarskie,
4) blacharskie,
5) kamieniarskie.

Na każdą z robót wymienionych składać można osobne oferty, opieczętowane i ostemplowane, z dołączeniem kwitu na wadyum złożone w kasie miejskiej.

Wysokość wadyum jest podana w warunkach licytacyjnych, które wraz z planami budowy szkoły są wyłożone do przeglądu dla przedsiębiorców w budownictwie miejskiem, gdzie je w godzinach urzędowych między 11tą a 2gą codziennie przeglądać i otrzymać można.

Kraków, dnia 25 maja 1903 r.

J. Friedlein, prezydent miasta.

PATENTY

wyjednywa inżynier 194 42 0

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Wywiadów o stosunkach majątkowych, rodzinnych i prywat. z każdej miejscowości, sumiennie i dyskretnie podejmuje się das **Auskunftsbureau A. Wolffsky, Berlin, N. 37,** Weissenburgerstr. 79. Zajmuje się również ściąganiem należności. — (Rok założenia 1884). 1128 6 0

WIS NIAK

niezrównana w smaku nalewka owocowa z c. k. uprz. fabryki spirytusu i likierów **M. Reicha Następ. w Białej**, do nabycia w handlu 1325 3 10

A. Hawełki

C. K. DOSTAWCY DWORU **w Krakowie.**

Pierwsza Fabryka wyrobów cukierniczych

odznaczona złotemi medalami na wystawach międzynarodowych w Wiedniu i Paryżu, p. firma **Józef Siermontowski** *w KRAKOWIE, ul. Bracka, telefon Nr. 498,*

poleca: Pierniki słynne z dobroci 30 sztuk za 1 kor., Cukry deserowe pół klgr. w pudełku 2 kor., najlepsze Czekoladki nadziewane pół kg. kor. 2·40, Karmelki owocowe pół kg. 1 kor., Owoce kandyzowane pół kg. kor. 2·40, Herbatniki pół kg. kor. 1·20. 1393 2 10

Pracownia mechaniczna St. Leśniakowskiego,

Kraków, ul. Grodzka 48, obok kośc. ś. Piotra, przyjmuje wszelkie najpoważniejsze naprawy **ROWERÓW**, oraz nikluje i emaliuje.

Części składowe ma na składzie.

Urządza **dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.** 1287 6 6

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 52 0

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.

1247 10 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Bardzo piękny połysk na bieliźnie

zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie

krochmalu o srebrnym połysku

Złoty medal w Paryżu 1900.

wyrobu firmy 666 12 12

FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges. EGER u. LEIPZIG.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. „**Globus**“ i „**Żelazkiem**“

Dostać można wszędzie.

Powiat. Kasa Oszczędności W KRAKOWIE

podaje niniejszem w myśl § 11 statutu do wiadomości, iż obniża **począwszy od dnia 1 lipca 1903 r.** procenta od wszystkich wkładek, dotąd na **$4^{1}/_{2}$% ulokowanych, na 4% od sta.**

Wkładającym przysłuża w myśl § 11 statutu prawo odebrania **powyższych wkładek w czasie od 15 do 30 czerwca b. r.** 1419 2 3

Podatek rentowy opłaca kasa.

ALPHONS CUSTODIS

Alfons Custodis,

Wiedeń,

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych **kominów fabrycznych, obmurowania kotłów** i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3000 poleceń z wszystkich części świata.

Długoletnie poręczenie. 669 17 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi

BRACIA SCHLEYEN

we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

Handel towarów korzennych, połączony z pokojem do śniadań, poszukuje **ucznia** do praktyki. — Zgłoszenia: **Karol Arvay w Drohobyczu.** 1425 2 3

Panie, które chcą odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą dyskretne umieszczenie za bardzo przystępnem wynagrodzeniem. Wiadomość: **Kraków, ul. Topolowa L. 35.** 1428 2 2

Koncypienta

rutynowanego w praktyce powiatowej — przyjmie zaraz **adwokat Dr Szayer w Starym Sączu.**

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska 6, parter na lewo.* 1182 9 0

Magister farmacyi

znajdzie umieszczenie **w aptece St. Szczepańskiego w Żywcu-Zabłociu.** 1392 3 4

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ

ul. Sławkowska 27, II. p.

Największy wybór gotowych

nagrobków

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

znajduje się w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36, naprzeciw teatru. 1033 13 16

Ceny nadzwyczaj niskie.

HOCHSTIM i Ska.

NOWO ZAŁOŻONY

Wielki fabryczny Skład płótna i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej

p. f. **Bracia Sperber,** *KRAKÓW, Rynek Nr. 21, ul. Bracka Nr. 1.*

Koszule męskie odznaczają się najlepszym krojem, jak również wszelka inna **bielizna**, wychodząca z naszego fabrycznego składu, odpowiada najwybredniejszym wymaganiom.

Specyalnością firmy są kompletne **wyprawy** damskie, męskie i dziecięce. **Płótna i bielizna stołowa** z najlepszych fabryk, sprzedajemy według oryginalnych fabrycznych cenników. 1421 2 0

Wielki wybór **bluzek, halek, szlafroków i spodnic** na każdy sezon.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się bezzwłocznie. — Ceny konkurencyjne.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY W GALICYI, (stacya kolei „Iwonicz“).

Szczawy słono-jodowo-bromowe i żelaziste, najsilniejsze w Europie. Położenie górskie, 610 metr. nad p. m. Zakład otoczony 600-morgowym lasem szpilkowym. — **ŚRODKI LECZNICZE:** Wewnętrzne użycie wód ze źródeł Karola i Amelii, kąpiele słono-jodowe, słono-gazowe (jak w Nauheimie), borowinowe i igliwiowe, hydroterapia, masaż, gimnastyka lecznicza, leczenie elektrycznością.

WSKAZANIA LECZNICZE: Zołzy (scrophulosis) we wszystkich postaciach, choroby kobiece, gościec, dna, kiła, choroby kości i stawów, choroby skóry i wogóle wszystkie choroby, wymagające przyśpieszenia i pobudzenia odnowy materyi. Urządzenie Zakładu wzorowe, mieszkania wygodne, elektrycznie oświecone, wodociągi, woda źródlana do picia. Msza św. codzień w kaplicy zakład. Wyborna muzyka. Poczta i telegraf w Zakładzie.

Lekarze Zakładu: 1-szy Dr Józef Wernicki i Dr Julian Staniszewski, a oprócz tego 5 lekarzy wolno praktykujących. Dla wygody gości Zakładu utrzymuje na stacyi kolejowej „Iwonicz“ spedytora Becka. Sezon kąpielowy od 20 maja do końca września. W 1-szym sezonie do 20 czerwca i 3-cim od 20 sierpnia mieszkania tańsze. Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w 1-szym i 3-cim sezonie. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namuł — przyjmuje i wszelkich wyjaśniej udziela:

1061 5 8 **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.**

„Swoszowice“ Pod Krakowem.

Sezon letni od 1 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe**.

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszona metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**.—Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane.

Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1099 12 30

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.25 r. (osob.) do Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 p. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (ekspres) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Oświęcima i Wieliczki.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.59 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.35 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2.36 pop. (osob.) z Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 4 h. w c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, u Gebethnera, w księgarni Czernera, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Perfumy i mydła wyrobów krajowych, francuskich i angielskich. **Pudry** krajowe, francuskie i angielskie. **Woda kolońska** oryginalna. **Wody do ust** jak: Excellsior, dra Purca, benedyktyńska, odol, kośmin i tymolina. **Grzebienie, szczotki** do włosów, sukien, zębów i paznokci. **Gąbki.** — Polecają w wielkim wyborze i po cenach najniższych

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek L. 8.

Pianino używane jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **Słotwińskiego w Krakowie, ul. Szewska Nr. 10.** 1441 1 3

Adwokat Dr Sydon Friedberg
w Dębicy 1437 1 3
poszukuje koncypienta.

Zakopane.

„**Warszawianka**“ pensyonat *Maryi Daniełakowej* przy ul. Jagiellońskiej, umieszczony w nowej willi wśród lasu świerkowego. Pokoi 30 z werandami i balkonami, zwrócone do gór i słońca. Wodociągi. Konie na miejscu. Łazienka. Kuchnia zdrowa i obfita. Chorych na gruźlicę nie przyjmuje się. Ceny przystępne. 1434 1 10

Subjekt

z działu restauracyjnego, z dobremi świadectwami, **potrzebny zaraz.** Pensya 30 rubli miesięcznie i całe utrzymanie. — Zgłoszenia szczegółowe przesyłać dla **O. S.** do **Biura ogłoszeń Ungra w Warszawie, ul. Wierzbowa Nr. 8.** 1440

Poszukuje się osoby

do zbadania terenu i eksploatowania soli na rachunek własny lub do spółki.

Zgłoszenia pod „SÓL“ nadsyłać: *Warszawa, Biuro ogłoszeń Ungra, Al. Jerozolimskie Nr. 84.* 1439

Ramy na obrazy, lustra i fotografie

wszelkiego rodzaju, za pomocą ruchu elektrycznego — wyrabia po **najtańszych cenach** 1438 1 4
Franciszek Kňourek
w Wiedniu, VI., Schmalzhofgasse 10.

Jaśkowice

STACYA KLIMATYCZNA
i koncesyonowany
Zakład Wodoleczniczy
pod Krakowem,
poczta Brzeźnica, stacya kolei w miejscu,
pod kierownictwem lekarskim
Dra Józ. Zanietowskiego,
b. asystenta Uniw. Jagiell. w Krakowie, lekarza Zakładu hydrop. w Cirkwenicy,
otwarty 1382 1 3
od 1 czerwca do 1 października.

L. 5064. 1433 1 3

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Celem **wybudowania** na parceli 438/2 w **Podgórzu**, na pomieszczenie szkoły ludowej, **domu jednopiętrowego** z materyałów przedsiębiorcy, rozpisuje Magistrat publiczną licytacyę za pomocą pisemnych ofert, które można wnosić najpóźniej **do dnia 15 czerwca 1903 r.** włącznie, do południa.

Koszta budowy z materyałami obliczono 88.900 koron.

Warunki licytacyi, plany, kosztorysy, szczegółowe wykazy robót i materyałów, można przeglądać każdego dnia do godz. 2ej po południu.

Podgórze, 28 maja 1903 r.

Burmistrz: *Fr. Maryewski.*

Wincenty Burzyński
stolarz
w Krakowie, ul. Długa 7.

Ponieważ z dniem 30 czerwca r. b. przestaje mnie obowiązywać umowa z Towarzystwem Wystawy mebli przy „bramie Floryańskiej“ w Krakowie — przeto oznajmiam P. T. Publiczności, że posiadając na tejże Wystawie znaczną ilość mebli różnego rodzaju, własnego wyrobu, od dnia dzisiejszego do czasu wyżej oznaczonego, sprzedaję po nader zniżonej cenie.

Po bliższe informacye Szanow. P. T. Publiczność raczy udawać się wprost pod moim adresem.

Wykonuję również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące. Z poważaniem 812 12 14
Wincenty Burzyński.

Dom z ogrodem

róg Szlaku L. 1 i Łobzowskiej L. 43, **z placem pod budowę** (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej — **jest do sprzedania.** — Wiadomość tamże. 1086 10 0

Tapety, Sztukateryę sufitową, Story i Żaluzye każdego systemu,

poleca

A. Krzysztofowicz

we Lwowie, hotel Georgea.

Najwyższy rabat dozwolony kartelem tapetowym PP. architektom, budowniczym, przedsiębior. budowy, administratorom i budującym realności, tapicerom i malarzom.
Wzory wysyłam opłatnie. 1345 3 0

NAPRAWY

Maszyn do szycia i Rowerów wykonuje szybko i tanio z gwarancyą 1315 8 15

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,
ul. Szewska, L. 2 w Krakowie.

ROWERY

nowe, od 130 K wyżej za gotówkę lub na raty, oraz wszelkie **części składowe** do tychże — po cenach konkurencyjnych poleca 1282 9 14
J. FIAŁKOWSKI, Nowy Sącz, Rynek.

JÓZEF GORECKI.

Telefon fabryki Nr. 277 — magazynu Nr. 260.



Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,
Kraków, ul. ś. Wawrzyńca 25,
wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU i OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, **z materacami sprężynowemi** oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI**, telefonu Nr. **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanownych odbiorców znajduje się **w Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1029 19 20



Ostrzeżenie!

Publiczność popierająca się do popierania przemysłu rodzimego — żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem: „Wyrób krajowy“ i Publiczności żądającej wyrobów krajowych, sprzedają jako takie, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą: S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitym znakiem ochronnym; wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższego znaku, a tylko z napisem „Wyrób krajowy“, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które Publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają. 1324 4 0

S. W. Niemojowski,
pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

Szanowną P. T. Publiczność

mam zaszczyt **zawiadomić**, że z dniem 1 czerwca b. r. **otwarte zostały**

Łazienki na Wiśle

damskie i męskie, powyżej mostu kolejowego — i polecam się łaskawej pamięci.
1416 1 5 Z poważaniem **J. Wójcicka.**

Przybory do gry „Lawn-Tennis“, Rakiety, piłki, buciki, czapki, Sweatery, pończochy, pelerynki nieprzemakalne dla cyklistów,
Obuwie kolorowe męskie, pantofelki pokojowe,
Laski i parasole, 1423 1 10
polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy

w KRAKOWIE, obok kościoła N. P. Maryi.

JULIUSZ ROSENTHAL

Wiedeń, XII., Tivoligasse 11.

Fabryka żaluzyj żelaznych, markiz, portali i urządzeń sklepowych, stor i rolet każdego rodzaju i ścianek ochronnych.
Pierwszorzędny wyrób.
Najtańsze ceny.
Prospekty gratis i franco. 1435 1 3
Zastępcy poszukiwani.

Akcye krakowskiego tramwaju elektr.

stanowiące **dobrą lokacyę**, z powodu stale rosnących dochodów Towarzystwa, poleca po 420 koron
Kantor wymiany Braci Eibenschütz, Kraków, Rynek gł. 5.
Bliższych wyjaśnień udzielamy chętnie listownie. 1109 3 0

Wydawnictwo gazety Losowań i Handlowej „**Merkury.**“ Prenumerata całoroczna z **bezpłatnym** „Rocznikiem Finansowym“ 3 kor. 60 hal.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 29 50

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
Mineralną sztuczną
WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ
na wzór wody
Giesshübler
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
K. Rzącа i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 49 15 0

WYSOWA

w zachodniej Galicyi, powiat Gorlice, 525 m. nad p. m. w górzystej okolicy.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Dwa zdroje szczaw słono-bromo-jodowo-żelazistych. Cztery zdroje szczaw alkaliczno-żelazistych. Jeden zdrój szczawy alkalicznej (polskim Giesshüblerem zwany).

Kąpiele mineralne słone, żelazne i rzeczne. Kefir, żętyca. Wskazania: początkowe suchoty, nieżyty płuc i przewodu pokarmowego, niedokrewność, choroby skórne, zimnica, zołzy, choroby kobiece i t. d. Lekarz, apteka, poczta w miejscu. Muzyka przez cały sezon. Ogromny park szpilkowy. Wycieczki do Węgier, do Krynicy, Żegiestowa i t. p. Sezon rozpoczyna się w czerwcu.

Dojazd koleją z Krakowa przez Tarnów do Grybowa (krótsza droga), a ztąd powozem, lub do Gorlic, skąd powozem rządowym gościńcem.

1318 2 5 **ZARZĄD.**

Szparagi świeże!

znane z dobroci od lat 20, rozsyłane przez „Zarząd dóbr Zameczek“ w każdej ilości. Cena w miarę grubości od 30 do 50 ct. za kilo. 1292 11 0
Zamówienia należy adresować: **Olearczyk w Żółkwi.**

Praktykant

z ukończoną niższą szkołą średnią — znajdzie miejsce w Magazynie 1396 2 4
Henryka Schwarza w Krakowie.

Papuga

austral., czerwona, większa od gołębia, bardzo ładny, młody egzemplarz, samiec, oswojony i zaczynający gadać, jest za 11 złr. 50 ct.; oraz mniejsza 3-kolor. papuga, samiec śpiewający, za 3 złr. 80 ct.; tudzież samiec całkiem czerwony, amerykan. **kardynał**, z poręcz. wyborny śpiewak, za 10 złr. i kilka różnych parek swego chowu, śpiewających **kolibrów** w czerwon. i różnych barwach, z pożyw., gniazdkiem i inform. do chowu, parka od 3—4 złr., są do nabycia i mogą być także pocztą przesłane z poręcz. dobrego dojścia. **L. Musiołek,** poczta **Zwierzyniec** wieś, koło Krakowa, willa Alojza Nr. 62 (obok szkoły imienia A. Mickiewicza). 1417 2 3

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy
ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon
wytrawa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy
Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Franciszkańska L. 24.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1115 6 0

6 losów. 15 ciągnień w roku. **Raty po 8 koron miesięcznie.**

1 austr. Czerwon. krzyża.	Kor.	70.000,	40.000
1 węg. „ „	„	40.000,	20.000
1 włoski „ „	Lir.	35.000,	20.000
1 Bazylika-Dombau.	Kor.	30.000,	20.000
1 serbski tytoniowy.	Fcs.	100.000,	75.000
1 Jó-sziv (dobrego serca).	Kor.	30.000.	

Sześć losów polecamy za 192 kor. w ratach po 8 kor. — Czeki pocztowe i gazeta losowań bezpłatnie. — **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, róg ulicy Kopernika.** 1320 7 0

883 **• PIEGI •** 11 20
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apt.; **H. Bartmański i Sp.,** apt.; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

L. LUSERA plaster dla turystów

Uznany za najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.
Główny skład:
L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.
Należy żądać:
LUSERA plastra dla turystów za kor. **1·20.**

Do nabycia w aptekach: **Kraków:** W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów:** J. Beiser, A. Ehrbar, S. Hay, Dr H. Mikolasch, Dr J. Rucker; **Przemyśl:** F. Maszewski; **Tarnopol:** L. Fleischmann, Dr J. Franzos, M. Krzyżanowski; **Rzeszów:** E. Karpiński; **Tarnów:** J. Sokalski; **Brody:** L. Kallir. 778 11 30

!!NOWOŚĆ!!

Blanka Halicka.

KRWAWE LATA
1812—1814.
We wszystkich większych księgarniach.
Cena 3 korony. 1353 3 3

Nasza Młodzież.

Wydanie drugie powiększone.
Do nabycia we wszystkich 1306 **księgarniach.** 8 10

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi
Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. HALSKI,**
1184 handel żelaza, **Kraków.** 41 0

Pierwsza kraj. Fabryka kufrów

oraz wyrobów
RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH
Ludwika

Makowskiego

przy ul. **Szpitalnej 32**
i ul. **Floryańskiej 6 w Krakowie**
poleca swoje wyroby, mianowicie:
Wielki wybór gotowych **uprzęży** nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich **przyborów do podróży.**
Ma także na składzie **powozy i wózki** na resorach **nowe i używane.**
Lando i kilka wolantów używanych.
Zamienia stare powozy na nowe 1412 za dopłatą wedle umowy. 3 15

CZEREŚNIE

(własnej uprawy)

5 klg.	czereśni	kor.	3·80
5 „	żółwi	„	3·25
5 „	szparagów grubych	„	5·60
5 „	„ średnich	„	4·40

opłatnie za zaliczką. 1349 4 5
Giovanni Spanghero, Tryest.

W języku polskim i niemieckim
w 2 miesiącach pod gwarancyą przygotowuję do
egzaminu z rachunkowości
państwowej, kupieckiej, ogólnej (pojedynczej i podwój. buchalteryi). Udzielam również nauki języka niemieckiego, korespondencyi handl., kaligrafii, **stenografii** i **języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w biurze wzorowem dla ćwiczeń** pod kierunkiem
Henryka Gottlieba,
egzam. rat. rachmistrza,
Kraków, 1293 6 0
ul. Dietlowska 68, II piętro.
Dla Pań nauka oddzielnie.

Automat do papierosów
Papierośnica z autom. maszynką do papieros. na wiekiełku; przyrząd kieszonkowy uznany za praktycz. Przez proste przyciśnienie wieka powstaje papieros i pojawia się na zamkniętej papierośnicy. 500 papierosów za ½ godziny. Cena 4 K, opłatnie K 4·20, także markami. Wysyła **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3.** 1302 3 6

KONKURS.

W Akademii roln. w Dublanach będą opróżnione na rok szkolny 1903/4 **trzy miejsca funduszowe** zupełnie wolne od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wysoki Wydział krajowy poddanym austryackim, uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i posiadającym warunki przyjęcia.

Pierwszeństwo mają posiadający świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazyum lub wyższej szkoły realnej.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem **15 lipca b. r.**, należy wnosić do Dyrekcyi Akademii roln. w Dublanach z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.
1405 3 3 *Frommel* m. p.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.